Nr. 287 (2115) Warszawa, Niedziela 21 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 220000.—
bez odnoszenia „ 200000.—
na prowincji miesięcz. 220000.—
Zagranicą „ 340000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 10.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Niemcy w ogniu walk wewnętrznych.

Uwagę powszechną skupia obecnie walka polityczna, rozgrywająca się między rządem Rzeszy a Saksonją i Turyngją, a jednocześnie walka Bawarji z rządem Rzeszy i Saksonją.

Bawarja, mająca większość chłopską, jest twierdzą reakcji monarchistycznej. Dzięki pobłażliwości władz centralnych za wszystkich dotychczasowych rządów—reakcja ta umocniła się do tego stopnia, że Berlin, uginający się obecnie pod brzemieniem niesłychanych trudności natury finansowo - gospodarczej, jest bezradny wobec rokoszu Bawarji. Saksonja, jako prowincja wysoko rozwinięta pod względem przemysłowym, była i pozostała pod przemożnym wpływem partji socjalistycznej. Socjaliści nie posiadają jednak ani w Saksonji, ani w Turyngji większości sejmowej i, aby utworzyć rząd socjalistyczny, muszą korzystać z poparcia albo komunistów, albo jednej z partji burżuazyjnych. Dotychczas sprawy układały się w ten sposób, że komuniści popierali rząd czysto socjalistyczny, nie biorąc w nim jednak udziału. Dochodziło na tem tle do częstych sporów i tarć. Jeszcze niedawno temu komuniści sascy, w obliczu zaostrzającej się sytuacji Niemiec i na rozkaz Moskwy, wszczęli hałaśliwą opozycję przeciwko socjalistom. Ale szybki i katastrofalny rozwój wypadków, zwłaszcza zwycięski bunt reakcji bawarskiej i butne wyzwanie, rzucone państwu i klasie robotniczej przez wielkich przemysłowców, skłoniły socjalistów saskich i turyngijskich do ściślejszej współpracy z komunistami.

Czy socjaliści dobrze na tem wyjdą—przyszłość pokaże. Jednak sam fakt, że w środku Niemiec powstały dwa rządy krańcowo - lewicowe o programie jaskrawo bojowym w stosunku do Bawarji i wybitnie krytycznym względem rządu Rzeszy—odzwierciadla całe rozbicie wewnętrzne Niemiec i całą grozę położenia tego kraju, szarpanego coraz silniejszą, wzmagającą się z dnia na dzień walką klasową.

Polityczna walka reakcji z demokracją w formie najbardziej zaostrzonej odgrywa się między Bawarją a Saksonją i Turyngją. Odwołano posłów, czyli wypowiedziano sobie wzajemnie wojnę, która może łatwo wybuchnąć, o ile stosunki się nie odprężą. Zależy to, oczywiście, przedewszystkiem od rządu Rzeszy. Ale koalicyjny rząd Stresemanna, który korzysta obecnie z daleko idących pełnomocnictw i w którym od chwili ostatniego przesilenia wpływ socjalistyczny jest znacznie słabszy, niż przedtem, stosuje dwojaką miarę do Bawarji i do Saksonji. Wobec dyktatury Kahra, jawnych knowań monarchistycznych, teroru bezprawnie istniejących band Hitlerowskich — Stresemann zachowuje się potulnie i nie robi nic, by zmusić gniazdo reakcji niemieckiej do poszanowania konstytucji Rzeszy. Natomiast względem Saksonji zdobywa się na „silną rękę", żądając rozwiązania secin robotniczych, które, o ile istnieją bezprawnie, mogą się przynajmniej powołać na działalność bojówek Hitlerowskich i grożące stąd niebezpieczeństwo.

Zatarg Berlina z Saksonją ma ogromne znaczenie dla całych Niemiec, gdyż rozstrzyga nietylko o losie gabinetu Stresemanna, lecz jest ponadto próbą sił między reakcją a demokracją: zwycięstwo Saksonji będzie klęską Bawarji i odwrotnie.

Ale obok tej walki politycznej, toczy się szerszym korytem walka, a raczej wojna społeczna między wielkim przemysłem a rządem Rzeszy. Sztaby generalne stron znajdują się w zagł. Ruhry i Berlinie. Wiadomo, że rząd zaniechał biernego oporu i pragnie wszcząć rokowania z Ententą nad uregulowaniem sprawy odszkodowań. Ale Poincaré, zaślepiony powodzeniem, ani myśli układać się z rządem Rzeszy, stawiając coraz to nowe warunki. Tymczasem władze okupacyjne porozumiewają się z przedstawicielami wielkiego przemysłu zagłębia, a ci również stają okoniem wobec rządu i odmawiają mu wszelkiej pomocy w rozwiązaniu sporu z Francją. Stinnes nie chce dostarczać Francji węgla na rachunek odszkodowań, o ile rząd Rzeszy nie zapłaci mu gotówką, nie chce płacić podatku węglowego. Ma się tu do czynienia z cynicznem wyzwaniem potentatów kapitalistycznych pod adresem własnego rządu i państwa, z otwartą zdradą stanu. Wielki przemysł pragnie drogą bezpośredniego porozumienia się z przemysłowcami francuskimi zabezpieczyć się przed ciężarami, jakie spadłyby na nich z chwilą załatwienia sprawy odszkodowań między Francją i Niemcami z tytułu świadczeń na rzecz tychże odszkodowań. Nie ulega przytem wątpliwości, że Stinnesy chętnie zgodzą się na utworzenie „neutralnej" strefy z nadreńskiej prowincji przemysłowej, o ile przez to pozbyliby się owych świadczeń. Na tę nutę „patrjotyczną" gra oczywiście Poincaré.

Ale jest to polityka krótkowzroczna i dla przyszłości całej Europy bardzo niebezpieczna. Obecnie zaś walnie przyczynia się do tego, że zmagania wewnętrzne w Niemczech przybierają formę coraz ostrzejszą, a kryzys gospodarczy wyradza się w anarchję zupełną. Krwawe zaburzenia na tle drożyzny i braku żywności są na porządku dziennym. A rząd Rzeszy, mając do czynienia z wojną domową bawarsko-saską i z „frontem" Stinnesowskim w zagł. Ruhry, coraz mniej ma widoków na pomyślne rozwiązanie sprawy waluty.

Sytuacja w Niemczech powinna być groźnem ostrzeżeniem dla Polski. Katastrofa obecna w Niemczech wywołana została nietylko okupacją zagł. Ruhry i biernym oporem, ale w znacznej mierze *klasowym egoizmem* wielkiego przemysłu, banków, obszarników, którzy na nieszczęściu kraju dorabiali się kosztem skarbu państwa i klas pracujących. W Polsce niema okupacji obcej, ale jest *swojska okupacja sfer posiadających*, traktujących Polskę zupełnie tak samo, jak Stinnes traktuje skarb państwa niemieckiego. To też katastrofa rozwija się u nas w nie tak szybkim tempie, co w Niemczech, ale *po tej samej linji*. W Niemczech dolar kosztował na początku lipca 150 tys. mk. niem., a dziś kosztuje ok. 11 miljardów. W Polsce, w chwili ustąpienia gen. Sikorskiego kurs dolara wynosił 52 tys. mkp., dziś dosięga *1.200 tys.* Jak widać, Chjeno - Piast rządzi po „niemiecku". Jeszcze nie zupełnie po niemiecku. Ale jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana polityki, jeżeli nie ukróci się silną ręką sabotażu skarbu ze strony klas posiadających—*a tego rząd obecny nie dokona*—Polska pod względem klęski „zniemczy się" całkowicie.

J. M. B.

Jeszcze o p. Kucharskim.

P. Władysław Kucharski, obecny minister Skarbu, będąc w r. 1918 i na początku 1919 zastępcą d-ra Gałeckiego, przyczem pełniąc funkcje aprowizatora m. Krakowa, miał cichego wspólnika p. Stanisława K. Ziembę, od którego fikcyjnie przyjmował słoninę dla aprowizacji Krakowa, za co wzamian wydawał p. Ziembie certyfikaty na rekwirowaną wówczas parafinę, benzynę, naftę i świece.

Z towarów tych, na które były wydawane certyfikaty, wiem o następujących sprzedażach: firmie L. Bartnik i J. Jaskólski w Dąbrowie Górniczej dwie cysterny i kilkadziesiąt beczek nafty, C. Z. Grabek jeden wagon nafty i jeden wagon świec czy parafiny, J. C. Niczewski — kilkadziesiąt beczek nafty, T. H. Wlena, W. Wilczyński, J. Jaskólski w Miechowie — kilkadziesiąt beczek nafty i benzyny, T. Klapfisz w Sosnowcu — kilkadziesiąt wagonów różnych towarów.

Z przesyłek dla firmy L. Bartnik i Jaskólski w Dąbrowie Górniczej jedna cysterna nafty pochodziła z Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego, do którego to Towarzystwa sam p. Bartnik jeździł z certyfikatem i płacił za tę cysternę rafinerji 5,300 kor., a p. Ziembie 55,000 koron.

P. Ziemba przyjmował interesantów w hotelu Narodowym lub Polera w Krakowie.

Kiedy na miejsce ministra Aprowizacji p. Minkiewicza została zgłoszona kandydatura p. Kucharskiego, p. Bartnik, będąc wówczas w Warszawie, złożył skargę na piśmie do Min. Aprowizacji za pośrednictwem kierownika aprowizacji st. m. Warszawy, p. inż. Stefana Nowickiego, z podaniem różnych nadużyć na szodę skarbu. W kilka dni później przyjechał do Dąbrowy do p. Bartnika p. Ziemba i przez cały dzień prosił p. B. o cofnięcie skargi, która, jak sam twierdził, została przesłana p. Kucharskiemu do Krakowa. P. Ziemba obiecywał p. Bartnikowi, że gdy p. Kucharski zostanie ministrem, to firma Bartnik i Jaskólski będzie mogła uzyskać różne koncesje. Wówczas p. Bartnik postawił warunek, że jeśli p. Kucharski nie będzie stawiał swej kandydatury i nie przyjmie żadnej godności państwowej, to skarga zostanie cofnięta.

W kilka dni później p. B. został zaproszony do Krakowa przez kierownika zaprzyjaźnionej firmy J. Grodzicki i S-ka w Krakowie ś. p. Szancera i otrzymawszy od p. Ziemby w imieniu p. Kucharskiego słowo honoru, skargę cofnął. Ś. p. Szancer nie żyje, jednak radca Grodzicki jest o tej sprawie poinformowany i wie, jak p. Ziemba i Szancer nalegali na cofnięcie skargi.

Dziś p. Ziemba jest wicedyrektorem fabryki W. Kucharski i S-ka w Krakowie. W r. 1919 p. Ziemba kupił dom przy ul. Gertrudy 10 w Krakowie.

Zygmunt Bocian.

W sprawie wywozu zboża.

FAŁSZYWE LICZBY NA USŁUGACH AGRARJUSZÓW.

W przedostatnim Nr. „Przeglądu Gospodarczego" ukazał się artykuł p. Edwarda Szturm de Strema p. t. *„Urodzaj 1923 roku i możliwości eksportowe Polski"*. Autor stara się opierać swoje wnioski na cyfrach, wyniki jednak, do których dochodzi, są tak rażąco sprzeczne z rzeczywistością, że zdumienie wprost ogarnia, jak może statystyk tak bezkrytycznie operować cyframi.

Nasza statystyka rolna stoi jeszcze bardzo nisko i dane jej muszą być przyjmowane z największemi zastrzeżeniami. Dane statystyczne, zbierane w kraju, gdzie z górą połowa ziemi włościańskiej jest jeszcze nieskomasowana, gdzie większość włościan nie wie dokładnie, ile ziemi posiada, nie mówiąc już o tem, ile pod jaką rośliną znajduje się, gdzie i większa własność podaje dane przeważnie na oko—muszą być z konieczności dalekie od dokładności.

Istnieje wreszcie szereg przyczyn, dla których rolnicy w czasach ostatnich podają dane o swej produkcji, wyższe od istotnych. Jedną z nich jest świadoma eksportowa polityka Związku Ziemian. Niemniej ważną jest druga, mianowicie tendencja większych właścicieli do wykazania wysokiej produkcyjności swych majątków, w celu obrony przed reformą rolną.

P. E. Szturm de Strem podaje cyfry następujące:

Powierzchnia zasiewów

	R. 1909—13 (średnio z 4 lat)	R. 1922/23
Pszenica	1341,1 tys. ha	1017,4 tys. ha
Żyto	5080,4 „ „	4644,8 „ „
Jęczmien	1258,9 „ „	1199,5 „ „
Owies	2738,9 „ „	2515,1 „ „
Ziemniaki	2383,9 „ „	2279,2 „ „
Plony		
Pszenica	16,591 tys. q.	14,528 tys. q.
Żyto	56,591 „ „	65,428 „ „
Jęczmień	14,985 „ „	17,846 „ „
Owies	28,101 „ „	37,726 „ „
Ziemniaki	245,880 „ „	287,182 „ „

Normę spożycia na głowę, którą dla okresu przedwojennego p. S. podaje na 200—210 kg. zbóż chlebowych, 42 kg. jęczmienia i 86 kg. owsa, oznacza na rok bieżący na 185 kg. zbóż chlebowych, 40 kg. jęczmienia, 75 kg. owsa oraz 300 kg. ziemniaków.

Odliczywszy wyżej wskazane spożycie, a także wysiew, oraz 5% na zepsucie się (dla ziemniaków stanowczo zbyt ma-

łoi), oraz ziemniaki, potrzebne na paszę i cele przemysłowe — dochodzi do wniosku, że nadwyżka, którą można wywieźć z kraju, wynosi pokaźną cyfrę

100,000	wagonów	żyta
27,000	„	jęczmienia
87,000	„	owsa
258,000	„	ziemniaków

Przyjrzyjmy się liczbom, które posłużyły za punkt wyjścia dla tego rachunku (tabl. I i II). Na pozór niema w nich nic rażącego. Wyprowadźmy jednak przeciętne zbiory z 1 ha. Przez przedzielenie przez siebie cyfr tabelki II i I otrzymamy

Przeciętny zbiór z ha w q

	Rok 1909—13	Rok 1922/23	W r. 1922/23 więcej niż przed wojną
Pszenica	12,4	14,3	1,9
Żyto	11,1	14,0	2,9
Jęczmień	11,9	14,9	3
Owies	10,3	15,0	4,7
Ziemn.	103	126	23

Na widok tych cyfr zdumienie ogarnia każdego obeznanego z rolnictwem naszym. Jakto, rolnictwo zdołało tak niebywale podnieść swe plony? Zwiększyć wydajność wszystkich zbóż o z górą 25%, a owsa prawie o 50%?

Oczywiście — jest to niemożliwe!

Prawda, że urodzaje w tym roku były wysokie, ale takiej zwyżki w porównaniu do lat przedwojennych nie było i być nie mogło.

Osiągnięcie przeciętnej wydajności przedwojennej w roku bieżącym mogłoby być uważane za duży sukces. O przekroczeniu jednak tej przeciętnej i to tak znacznem mowy być nie może.

¿Co się stanie jednak z nadwyżką, na wywóz przez p. S. przeznaczoną, jeśli przyjmiemy przeciętny urodzaj lat przedwojennych dla roku 1922/23?

Łatwo to obliczyć.

Mnożąc różnice między wydajnością przedwojenną a wyprowadzoną przez p. S. dla r. 1922/23 przez ilość ha, obsianych poszczególnemi płodami, otrzymamy, że Polska przy przedwojennej wydajności roli będzie miała płodów mniej, niż to wyliczył p. S., o liczby następujące:

Pszen. i żyta o 15,402,980 q czyli z górą 154,000 wag.
Jęczmienia o 3,598,500 q czyli prawie 36,000 „
Owsa o 11,820,970 q czyli z górą 118,000 „

Czyli że, stosując normy spożywcze, proponowane przez p. S., i jego metodę rachunku, przyjmując jednak przedwojenne średnie plony, dochodzimy do wniosku, że *deficyt zbożowy* Polski wyniesie:

Zboża chlebowego 54,000 wag.
jęczmienia 8,000 „
Owsa 31,000 „

Na wstępie zaznaczyłem, że do danych naszej statystyki rolnej należy odnosić się z rezerwą. Nie twierdzę przeto, by cyfry, wyprowadzone wyżej, były ścisłe. Zdają się one jednak dowodzić niezbicie, że o nadwyżce na wywóz w roku bieżącym mowy być nie może.

Obliczenia p. Szturm de Strema są fantazją. Fantazja ta jednak jest o tyle szkodliwa i niebezpieczna, że na niej opierają się w swoich żądaniach eksportowych amatorzy franków szwajcarskich i funtów szterlingów.

Kazimierz Kuszell.

Logika podatkowa doradców p. Kucharskiego.

Dyrektor departamentu akcyz i monopolów w Min. skarbu dr. Głowacki uważał wczoraj za stosowne niewątpliwie z natchnienia p. Kucharskiego — usprawiedliwiać politykę podatkową obecnego rządu, zmierzającą do nadmiernego opodatkowania artykułów masowego spożycia. Argumenty, jakie ten doradca p. Kucharskiego i główny sprawca drożyzny najważniejszych artykułów przedstawił na specjalnej konferencji prasowej rzucają ciekawe światło na linję polityki podatkowej obecnych zbawców skarbu polskiego z placu Bankowego i na niezwykłe drogi ich rozumowania i naginania cyfr do logiki swych wywodów.

Oto p. Głowacki, celem usprawiedliwienia rządu, który ciężar podatkowy przerzuca na jak najszersze, najuboższe masy konsumentów, przytoczył cyfry, iż przed wojną z terenu, stanowiącego obecny obszar Rzeczypospolitej Polskiej, podatki pośrednie i monopole dawały 424 miljony fr. szw., bezpośrednie zaś podatki i opłaty (bez ceł) 277 miljonów; obecnie zaś w pierwszej połowie r. b. podatki pośrednie dały 60 milj. i bezpośrednie 33 miljony.

Z cyfr tych należałoby dojść do jednego wniosku, iż Polska demokratyczna zachowała stosowany przez monarchiczne rządy system podatkowy, który więcej obciążał ogół konsumentów podatkami pośredniemi, niż warstwy posiadające, stosunek bowiem wpływu podatków pośrednich do bezpośrednich został prawie niezmieniony. Pan Głowacki jednak wysnuł z cyfr tych inny wniosek: oto, że należy wyśrubować jak najwięcej podatki pośrednie, bo podatki bezpośrednie, jako to: podwyższony przez Sejm podatek dochodowy i świeżo uchwalone podatki: gruntowy, obrotowo-przemysłowy i majątkowy zawodzą i nie dostarczają odpowiedniego pokrycia deficytu budżetowego.

Źródła te — zdaniem p. Głowackiego — „wytrysnąć" mają dochodami dopiero w roku przyszłym, naprawę skarbu zaś rozpocząć trzeba obecnie — obciążeniem spożycia, bo... „przy dzisiejszej psychice", która klasom posiadającym każe uchylać się od płacenia podatków, podatki bezpośrednie nie przyczynią się do naprawy skarbu!

To świadectwo, wydane klasom posiadającym przez przedstawiciela skarbu, warte jest zanotowania!

W dalszym ciągu swych wywodów p. Głowacki szczególną troskliwością otoczył cukrowników — tak, iż chwilami miało się wrażenie, że przemawia nie jako przedstawiciel skarbu, lecz jako duch opiekuńczy plantatorów buraków i fabrykantów cukru. Nie usprawiedliwiając zupełnie skarbu, że z 28,000 mk. podniósł akcyzę od cukru na 400,000 mk., p. Głowacki tłomaczył, dlaczego cukrownicy „muszą" kalkulować cenę cukru we frankach szwajcarskich, rząd zaś „musi" się na to zgodzić, bo... musi troszczyć się o to, aby plantator buraków otrzymał odpowiednią zapłatę, w przeciwnym razie nie byłoby... nadprodukcji buraków (w r. b. plantacja buraków wzrosła o 30%) i nie... byłoby wywozu cukru zagranicę!... W oratorskim zapale p. Głowacki zapomniał, iż pola nieobsadzone burakami, nie leżałyby odłogiem, lecz wydałyby więcej zboża, co z punktu widzenia spożywców byłoby jeszcze korzystniejsze, bo mielibyśmy i cukier tani, i zboże tańsze, niż obecnie. P. Głowackiemu jednak nie o spożywców, lecz o paskarzy chodzi!

W ciekawy również sposób wyjaśnił p. Głowacki interes, jaki robi monopol tytuniowy na ciągłych podwyżkach cen: oto zmniejsza się zapotrzebowanie lepszych gatunków, palonych przez mieszkańców miast, a natomiast wzmaga się palenie gorszych tytuni, bo więcej zaczyna palić dorabiająca się wieś...

Innemi słowy: niech żyje Pasko-Piast!...

Jakie to charakterystyczne dla logiki podatkowej p. Kucharskiego i jego chjeno-piasto-doradców!

kp.

O cukier dla spożywców

Przedstawiciele spożywców — jak wiadomo — wystąpili do Ministerjum skarbu o udzielenie im kredytu na zapłacenie akcyzy od cukru, która podwyższoną została z 28 miljonów na 400 miljonów od wagonu. Wystąpienie motywowano tem, że żadna z organizacji spożywców nie posiada odpowiednich miljardowych kapitałów na opłacenie akcyzy zgóry.

P. Kucharski „przychylił się" do tej prośby organizacji spożywców, lecz sposób, jaki obmyślił do wcielenia tej ulgi w życie, jest wprost obliczony na to, aby spożywcom udaremnić otrzymanie cukru i cały handel cukrem oddać w ręce spekulantom.

Organizacjom spożywców przyznano 600 wag. cukru na miesiąc. Pan Kucharski, mimo, iż o tem wiedział — postanowił zgodzić się na wypuszczenie, bez uprzedniej zapłaty akcyzy, 300 wagonów, ale — odpowiedni do tej liczby wagonów kredyt przyznał nie organizacjom spożywców, lecz... Związkowi Cukrowników. Ten ostatni znowu postanowił zrobić na tej „łasce" pana Kucharskiego dobry interes i proponuje organizacjom spożywców wydanie tylko 100 wagonów cukru bez akcyzy, dwieście bowiem wagonów z ulgą akcyzową zamierza przepaskować swoim protegowanym...

Takie postawienie tej sprawy uniemożliwi organizacjom spożywców otrzymanie całkowitego przydziału cukru — 600 wagonów, a o to właśnie głównie chodzi Związkowi Cukrowników, aby pozbyć się tej kategorji niewygodnych klientów. P. minister Kucharski mądrą swą decyzją idzie im oczywiście na rękę!

Za rządów drożyzny i paskarstwa

ZAPOWIEDŹ DALSZEJ ZWYŻKI CENY CHLEBA.

Komisarjat rządu znowu pozwolił paskarzom na to, aby od poniedziałku cena chleba pytlowego wynosiła w hurcie 31,000. Jak wiadomo, detaliści doliczają 2,000 mk. na bochenku, chleb zatem kosztować będzie 33,000 mk. (b.).

NOWE CENY MIĘSA.

Rzeźnicy znowu podnieśli ceny mięsa. Cena zadniego mięsa wynosi od 48 do 52,000 mk., koszernego od 32 do 80,000 mk. za funt w hurcie, średnia cena przy nabyciu całej sztuki bydła — 53,000 mk. Do powyższych cen detaliści mają prawo doliczać do zadniego mięsa — 15%, do koszernego zaś — 25%.

Komisarjat rządu — oczywiście — skwapliwie zatwerdziła ten cennik. (b.).

NOWA TARYFA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA.

Z dniem 15 b. m. obowiązuje nowa taryfa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna, której szczegóły podał „Dziennik urzędowy min. poczt i telegrafów" w nr. 45.

Wedle tej taryfy opłata wynosi za normalny list zwykły do wagi 20 gr. w obrocie krajowym 6000 mk., za kartkę pocztową 3000 mk., w obrocie z Czecho-Słowacją, Rumunją i Węgrami za list zwyczajny 8000 mk., za kartkę pocztową 4500 mk., do innych krajów za list 10,000 mk., za kartkę pocztową 6000 mk.

Za przekazy pocztowe do 5000 — 300 mk., do 50,000 mk. — 1000 mk., do 100 tys. mk. — 1500 mk., do 500 tys. mk. — 5000 mk., do miljona mk. — 17,000 mk.

Za paczki do 1 klg. 10 tys. mk., do 5 klg. 50 tys. mk., do 20 klg. 200 tys. mk.

Należność za polecenie przesyłki, recepis zwrotny lub reklamację przesyłki 6000 mk., za pośpieszne doręczenie przesyłki (express) 20,000 mk. Należność dodatkowa za wszystkie „poste restante" 6000 mk.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 6000 mk., najmniej 60,000 mk. za depeszę. Za depesze pilne pobiera się należność potrójną.

Opłatę za międzymiastowe rozmowy telefoniczne podwyższono w odległości do 25 klm. na 20 tys. mk., do 50 klm. na 40 tys. mk., do 100 klm. na 60 tys. mk., do 200 klm. na 100 tysięcy mk. Za każde dalsze 100 klm. pobiera się 20 tys. mk. Rozmowy pilne liczone są potrójnie.

NOWE CENY SOLI.

Począwszy od dnia 20 b. m. ceny sprzedażne soli zostały podniesione o 100%. Wynoszą one za wagon soli warzonki — 20 milj. mk., soli mielonej — 13 miljonów mk., w konchach — 12 miljonów mk. (V.).

NIE 100% LECZ 200%.

Ag. Varsovia dowiaduje się, że zapowiedziana zwyżka taryf kolejowych od 1 listopada wynosić ma nie 100%, lecz 200%. Ta poprawka tłumaczyć się ma szybką dewaluacją marki polskiej.

PASEK CUKROWY.

Mimo, iż posiadane przez kupców zapasy cukru wolne są od opłaty podwyższonej akcyzy, wczoraj cukier, kosztujący faktycznie **40,000 mk. za klg.**, sprzedawano po 80—100 **tys. mk. za funt!**

PASKARSTWO SZEWCÓW.

Cech szewców warszawskich wystąpił z wnioskiem do oddziału walki z lichwą przy Kom. Rządu nowego podniesienia cennika na obuwie. Kom. Rządu pretensje szewców oddalił. Cech motywuje konieczność podwyżki stosowaniem przez licznych przedsiębiorców szewckich podwyższania robocizny, stosownie do obliczeń Komisji Statystycznej.

PASKARSTWO FABRYKANTÓW PAPIERU

Związek zakładów graficznych i wydawniczych w Poznaniu nadesłał nam komunikat, w którym pisze:

„Od 1 października płaciliśmy za wagon (10,000 kg.) papieru 240 miljonów marek. Nie zdołaliśmy jeszcze ochłonąć po tej ponownej podwyżce, a już w tydzień później fabrykanci wydali nowe rozporządzenie, mocą którego podnieśli cenę odrazu o 50% czyli do 360 milj. mk. za wagon. Mówimy o rozporządzeniach

„Pamiętniki" Sergjusza Wittego

Minister rosyjski, Sergjusz Witte (zmarły w niełasce cara na początku wojny w 1915 roku) pozostawił pamiętniki, które teraz dopiero staraniem wdowy zostały wydane w Berlinie (w trzech tomach). Car wiedział o tych pamiętnikach i bał się ich. Szukał ich u wdowy a gdy ta oświadczyła, że znajdują się zagranicą, kazał ich szukać w willi Wittego w Biarritz; szpicel z ambasady rosyjskiej w Paryżu zjechał na południe i tam bez wiedzy gospodarzy (wdowa znajdowała się w Petersburgu) poodbijał zamki u mebli. Nie znalazł rękopisu: ten bowiem spoczywał w skrytce bankowej w Bajonnie. Przewidujący to był człowiek ten minister Witte i znał pana, któremu służył. I dobrze się stało, że przewidział los, jaki spotkać mogą jego mniej lub więcej szczere sądy o Mikołaju Ostatnim i jego panowaniu. Inaczej nie byłoby pewnie tej ciekawej książki.

Mężowie stanu, spisujący pamiętniki swoje, czynią to zazwyczaj w późnej starości, nie pamiętają przeżyć własnego życia i otwory, przerwy w łańcuchu pamięci, uzupełniają bądź wiedomościami czerpanemi z drukowanych materjałów, bądź z fantazji. Dlatego wartość pamiętników takich jest względnie mała a niekiedy bardzo mała. I dotyczy to zarówno pamiętników Adama Czartoryskiego (opracowanych przez francuskiego publicystę Mazade'a), jak pamiętników Talleyranda, ogłoszonych w pięćdziesiąt lat po śmierci ministra, jak wreszcie pamiętników Bismarcka (których część trzecia nie mogła być wydana aż do końca wojny i upadku caratu niemieckiego). Pamiętniki Talleyranda i Bismarcka zawiodły oczekiwania historyków jak i czytelników. Powstała cała literatura krytyczna, która wartość tych dokumentów obniżyła. Są to pomniki przedewszystkiem literackie.

Witte nie był literatem. Pisał źle a właściwie wcale pisać nie umiał. Był z powołania matematykiem, z urodzenia — mężem stanu. Nie wiem, czy czytał kiedykolwiek jaki utwór literacki. Zachwytu dla literatury, dla piękna nie objawiał. Jego proza jest surowa. Jego pióro było zimne jak jego umysł. Umysł atoli był bardzo pełny i pełen równowagi. Odchyleń uczuciowych nie miał. Oko miał zawsze otwarte, zimne i jasne. Stosunek jego do życia rosyjskiego był objektywny. Był synem szlachcica niemieckiego i córki generała. Trzeba przyznać, że był to człowiek bardzo mądry, bardzo utalentowany. Potrafił być reformatorem komunikacji rosyjskich, jak i waluty rosyjskiej. Potrafił zaprowadzić złotą walutę w Rosji, uporządkować finanse, zdobyć pożyczki zagraniczne, rozwinąć przemysł rosyjski; potrafił zbudować kolej syberyjską i zawrzeć traktat pokoju z Japonją, po przegranej sromotnie wojnie. Z nizin życia dźwignął się na szczyty powodzenia w carskiej Rosji, zdobył łaskę Aleksandra III i umiał tę łaskę zachować w ciągu lat kilku za panowania Mikołaja II. Nie mała to rzecz była tę łaskę zachować na dworze złego i podstępnego idjoty, którym rządziła obłąkana żona i znikczemniała kamarylla. Rządy takiego parwenjusza, jak Witte, na tym wszystkiemi trądami dotkniętym dworze były tańcem śród mieczów. Witte musiał często mówić prawdę, ostrzegać, grozić dymisją; zdobywał sobie niezliczone mnóstwo wrogów i kilka razy popadał w niełaskę. Ale utrzymał się na powierzchni. Oskarżano go o branie łapówek, o republikanizm, o sprzyjanie rewolucji, albo żydom. Rewolucjoniści oskarżali go o sprzyjanie reakcji, o prowokację niemal. Nie był on ani liberałem ani mniej jeszcze sprzyjał rewolucji czy żydom. Był tylko urzędnikiem w większym stylu, który Rosji oddał wielkie usługi. Nie wiele otrzymał wzamian wdzięczności. Car był skryty i podstępny. Z łatwością linoskoczka zmieniał zdania, słuchał każdego podszeptu i nie wahał się przy każdej okazji udzielać dymisji ministrowi, na którego zwrócone były oczy świata.

„Pamiętniki" są rzecz prosta samoobroną. Czytelnik, który przebrnie przez te trzy tomy ciężkiej, urzędniczej pracy, odbiera wrażenie, że mylili się wszyscy, że Witte tylko miał zawsze słuszność i nie mylił się nigdy. Nie trudno przy pomocy wiadomości historycznych wprowadzić tu właściwą poprawkę. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że w tej menażerji typów, które wypełniły scenę historji rosyjskiej za lat dwadzieścia pięć — do rewolucji — Witte przerastał wszystkich rozumem i talentem, wielu talentami męża stanu. Był to Necker rosyjski. Wiele te dzieje mają analogji z tem, co się we Francji działo na piętnaście lat przed rewolucją. Śród wilków i baranów, śród przeróżnych gadów i „byłych ludzi", śród szarlatanów i łapowników Witte jasno widział dokąd Rosja idzie: ku pewnemu i nieodwołalnemu upadkowi. Ostrzegał i ratował. Nienawidzili go ci, przed którymi ostrzegał. Nienawidzili go ci, przed którymi zamykał skarb państwa. Wielcy książęta wciąż w potrzebie pieniężnej, szukający drogi do carskiej kieszeni i liczący na to, że znajdą tę drogę, o ile zniknie z widowni cerber bezsenny, stojący na straży skarbowości i skarbca. Nie było intrygi, którejby nie zadzierzgnęli i nie rozsnuli, aby tylko w tego „Niemca" ugodzić. Raz był znowu „żydem", to znowu od żydów kupionym, to znowu był wrogiem „samowładztwa" kupionym od międzynarodowej rewolucji, wreszcie pewnego razu car sam oświadczył Świętopełk-Mirskiemu, że Witte jest — masonem. I to nie są anegdoty, tylko skrzętnie zapisane przez różnych statystów rosyjskich zdania, sądy i brednie. Witte był z urodzenia Niemcem, syn prawosławnej a więc wychowany w domu generała Fudiejewa w zasadach cerkwi rosyjskiej, był wrogiem postępu i liberalizmu i rewolucji. Karjerowicz życiowy, cynik i sceptyk miał tylko pogardę dla rewolucjonistów, którzy zamiast używać życia, wznosić się na drabinie dostojeństw szukali zadośćuczynienia dla potrzeby wewnętrznej sumienia w więzieniach i zesłaniach albo śmierci przedwczesnej. Utrzymać się na powierzchni życia, życia tego używać w granicach możliwie szerokich, oglądać carów i cesarzów, być za pan brat z prezydentami republik, przyjaźnić się z Rotszyldami i Pierpont-Morganami, imię swoje uczynić sławnem na dwu półkulach a także służyć państwu — to był cel życia. Aby go zdobyć i tej linji w ciągu dwudziestu lat pozostać wiernym, trzeba było użyć nieopisanie wielkiego nakładu energji.

(D. c. n.). **Henryk Bezmaski.**

fabrykantów papieru, gdyż taki charakter noszą ich doniesienia o podwyżkach cen. Tworząc bowiem rodzaj kartelu a mając zarazem, wobec niedostatecznej liczby papierni w Polsce, monopol wytwórczy, dyktują ceny wedle swego upodobania".

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Od dziś cena biletu tramwajowego została podwyższona do 10 tys. mk. za przejazd.

W sprawie rzekomego raportu

Zarząd polskiej Ligi praw człowieka w osobach senatora tow. Posnera i posła ob. Śmiarowskiego stwierdził, iż „raportu", o jakim p. minister Seyda mówił na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagranicznych — nie pisał i do francuskiej Ligi nie wysyłał.

Zdawałoby się, że oświadczenie ludzi tej miary — wystarcza. Tow. Posner i ob. Śmiarowski nie są z tych, co to wypierają się swoich czynów politycznych. Jeżeli więc stwierdzają publicznie, że Zarząd Ligi raportu takiego nie pisał i nie wysyłał — to oświadczenie takie kładzie kres wszelkim plotkom i napaściom.

Ale — mamy do czynienia z Chjeną, która nie może tak łatwo pogodzić się z pozbawieniem jej gratki politycznej. Smagana codziennie pod pręgierzem Chjena pragnęłaby wziąć odwet przez pohańbienie Ligi. Dlatego — pomimo że Zarząd Ligi natychmiast zareagował — organy chjeńskie wystąpiły z gwałtownemi napaściami, krzycząc o „zbrodni", „zdradzie stanu", wzywając prokuratora i t. d.

Jest to postępowanie nikczemne. Ale czyż Chjena może postępować inaczej?

Jeżeli tym panom nie wystarcza oświadczenie Zarządu Ligi, to odrobina zastanowienia powinna im wskazać, że polska Liga takiego memorjału pisać nie mogła. Przedewszystkiem — polska Liga żadnych „raportów" Lidze francuskiej nie posyła, — tak samo, jak odwrotnie. A następnie, głupstwem jest przypuszczenie, że tow. Posner lub ob. Śmiarowski lub ktokolwiek z Zarządu Ligi będzie się zwracał o interwencję w sprawie tej czy innej ustawy sejmowej do jakiegokolwiek Rządu obcego. W danym zaś wypadku mieliby odwoływać się do Rządu — p. Poincaré, z którym nie łączą ich żadne sympatje społeczne?! Wiemy aż nadto dobrze, jaka to „opozycja" intrygowała u Rządów obcych przeciwko Rządom polskim. Pamiętamy, jak paryski Komitet Narodowy wobec Rządu p. Clemenceau denuncjował i oszczerstwmi obrzucał Rząd tow. Moraczewskiego. Wiemy, jak wtedy wyżebrał u Rządu franc. tytuł „prawidłowego Rządu polskiego", aby podkopać Rząd ludowy, pierwszy Rząd niepodległej Rzeczypospolitej. Wiemy, jaką kampanję Chjena prowadziła w kołach obcej dyplomacji i w sferach rządowych zagranicznych przeciwko Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu. Lewica do takich metod nigdy się nie uciekała. Dlatego też jest jasnem, że Liga obrony praw człowieka, na której czele stoi tow. Posner, nie mogła zwracać się o interwencję do p. Poincaré.

„Raport", o którym mówił p. Seyda, wydrukowany w organie Ligi francuskiej — nie pochodzi od Ligi polskiej. **Ktoś nadużył zaufania Ligi francuskiej.** Ów rzekomy „raport" to wyjęte z dzienników sprawozdanie z wiecu w sprawie „numerus clausus", wiecu, urządzonego w Warszawie przez Ligę praw człowieka — z dodaniem apelu do Rządu francuskiego, czego na owym wiecu oczywiście nie było. Ktoś w Paryżu widocznie podsunął to Lidze francuskiej jako „raport" Ligi polskiej i wprowadził w błąd szanowną organizację francuską. Jak się dowiadujemy, polska Liga praw człowieka zwróciła się do francuskiej z żądaniem wyjaśnienia sprawy.

Nowa organizacja faszystowska.

Od dłuższego czasu zamachowa Chjena obrała sobie kresy wschodnie za dogodny teren swej działalności. Aby odwrócić uwagę od własnych poczynań, wskazują lewicę, że ona prowadzi destrukcyjną agitację na kresach. Zauważyć należy, że teren to szczególnie dogodny; niski stan kultury i uświadomienia politycznego, brak niemal całkowity prasy, propaganda wywrotowa sowietów idą na spotkanie, a może współdziałają z wywrotową działalnością prawicy.

Przed 11 grudnia r. ub. powstało na kresach południowych **Towarzystwo Rozwoju Narodowego w Polsce,** organizacja dążąca do przewrotu politycznego w Polsce w duchu wybitnie reakcyjnym, ściślej mówiąc — monarchistycznym. Organizacja ta w poczet członków przyjmuje byłych oficerów i żołnierzy armji Denikina i Bałachowicza.

Element ten nawskroś rosyjski znajduje wybitne poparcie miejscowych i niemiejscowych endeków przy obsadzaniu urzędów państwowych w sądownictwie, kolejnictwie i administracji.

L. Z.

Dziś o godz. 12 w południe urządza P. O. W. *dwa wiece* w lokalach Tow. Hygienicznego na ul. Karowej i w Związku Handlowców przy ul. Siennej 16 na temat: „Kto jest przyczyną zła w Polsce". Przemawiać będą: poseł tow. Barlicki, poseł Dąbski, ob. Downarowicz, ob. Raabe, tow. Szpotański, poseł Thugutt.

Na łaskawym chlebie.

Od czasu, kiedy min. Głąbiński został na swem stanowisku wyratowany przez prez. Witosa, nastąpiły niewielkie, acz widoczne zmiany w jego urzędowaniu. Zmiany te polegają na tem, że ten czy ów kompetent o jakąś skromną posadkę w szkolnictwie, czy to zastępcy inspektora, czy też kierownika szkoły, o ile należy do „Piasta", opiera się o czujność poselską swego stronnictwa, może żywić pewną nadzieję, że nie będzie tak brutalnie utrącony, jak to dotąd się działo w czasie czteromiesięcznych rządów p. Głąbińskiego. Nie mniej ten nowy system potwierdza tylko dotychczas stawiane zarzuty przez posłów PPS., iż p. Głąbiński wprowadził do Ministerjum partyjną politykę i spaczył zupełnie kierunek bezpartyjnej oświaty, nadany temu Ministerjum przez pierwszego ministra Oświecenia tow. Praussa.

Ostatni incydent z p. Głąbińskim w Sejmie naraził zupełnie na szwank jego osobistą powagę. Piastowcy — jak wiadomo — w związku z wnioskiem tow. Smulikowskiego o wybranie Komisji dla zbadania stosunków i postępowania ministra W.R. i O. P. — postanowili wszystkiemi głosami przeciwko trzem domagać się usunięcia Głąbińskiego z zajmowanego stanowiska. Upadek więc jego był niewątpliwy. Dopiero p. Witos, przewidując, iż upadek Głąbińskiego może pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu, bardzo energicznemi zabiegami zniewolił Klub do cofnięcia tej śmiercionośnej uchwały. Następstwem tego było, iż wniosek tow. Smulikowskiego upadł, uzyskawszy o 16 głosów mniej od głosów większości rządowej. Wynik tego głosowania i zabiegi p. Witosa uzależniły p. Głąbińskiego od „piastowców". W ostatniej więc chwili cofnął podobno p. Głąbiński ową skandaliczną nominację indywiduum moralnie upadłego o którem wspominał tow. Smulikowski w swem przemówieniu, a restytuował na stanowisko zastępcy inspektora w Przemyślu, piastowca p. Ż., którego poprzednio na życzenie posła Rymara utrącił. Z tego powodu, a także z powodu innych cofnięć się p. Głąbińskiego, tryumfują posłowie piastowcy, drwiąc sobie, iż p. Głąbiński jest już na ich łaskawym chlebie.

Bezczelność sowiecka.

W dniu 11-ym b. m. na pociąg idący od granicy polskiej do Moskwy został dokonany napad bandycki. Pociąg, którym jechał cały szereg przedstawicieli państw obcych, został wykolejony przez wykręcenie szyn, a następnie pasażerowie doszczętnie ograbieni — w tem kilka osób z pośród współpracowników placówek polskich w Moskwie.

Wypadek, dość częsty zresztą w obecnej Rosji, wywołał szereg szczególnie charakterystycznych enuncjacji prasy sowieckiej.

„Izwiestja" moskiewskie z dn. 13 b. m. w Nr. 234 podają opis napadu w notatce pod nagłówkiem: „Dziwni bandyci z terytorjum polskiego". Notatka zmierza do wywołania wrażenia, że bandyci przeszli z Polski, jako zorganizowana banda, i zapewne nie bez wiadomości władz polskich, do czego wyraźne już aluzje czyni następnego dnia „Prawda" moskiewska w artykule: „Co to znaczy?". W tym celu „Izwiestja" fałszują fakty. A więc napad odbył się jakoby na 25-ej wiorście od granicy, a na 583-ej od Moskwy, podczas gdy faktycznie linja Niehorzele (granica) — Moskwa liczy wiorst 745 (nie zaś jakby wynikało z „Izwiestji" 25 + 583 = 608), napad zaś był pod Borysowem w odległości **stu kilkudziesięciu wiorst od granicy!** Dalej „Izwiestja" piszą dosłownie: „początkowo był (!) ograbiony również polski attache wojskowy Werner (powinno być Boerner), lecz, dowiedziawszy się, z kim mają sprawę, bandyci obiecali pułkownikowi Wernerowi zwrócić zabrane rzeczy". Faktycznie bandyci ograbili płk. Boernera całkowicie, a rzekoma kurtuazja bandytów podana została przez „Izwiestja" celem przekonania naiwnego czytelnika co do związku bandytów z Polską. Tyle „Izwiestja". „Prawda" w cytowanej już wyżej notatce idzie dalej. Tam się już łączy napad rodzimych bandytów rosyjskich z całą polityką polską, i to nietylko względem Rosji, ale i Niemiec, a nawet i Francji (!).

K.

Dalsze skandaliczne aresztowania.

BIAŁYSTOK.

(Korespondencja własna).

W nocy z dn. 4 na 15 b. m. policja aresztowała **27 osób,** wśród nich dwóch członków miejscowego komitetu PPS., tow. tow. **Dagla i Rudzia.**

U wszystkich aresztowanych odbyła się szczegółowa rewizja. Podczas rewizji wmawiano każdemu, że posiada broń i że policja ma o tem „dokładne informacje", wobec czego żąda bezzwłocznego jej wydania.

Jak wyglądają te „dokładne informacje", widzimy z tego, iż pomimo najszczegółowszej rewizji, żadnej broni nie znaleziono.

ŁOMŻA.

(Korespondencja własna).

Po nieszczęśliwym wybuchu prochowni, na rozkaz z Warszawy, władze miejscowe aresztowały cały szereg osób bez żadnej podstawy prawnej. Zamiast skierować ich do sędziego śledczego, wywieziono ich do Białegostoku.

Między innymi, aresztowano metalowca Remiszewskiego, który od półtora roku nie bierze żadnego udziału w polityce, tylko miał odwagę występować w imieniu robotników podczas strajków ekonomicznych. Tak samo fryzjer Firer, b. socjal-sjonista, który od dłuższego czasu nie ma żadnej styczności z organizacjami robotniczemi i Domowiczowa, kobieta starsza, nie biorąca żadnego udziału w ruchu robotniczym, padli ofiarą gorliwości policyjnej!

Strajk Górników w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem.

(*Chrzanów,* 18 października. (Tel. wł.)

Wczoraj nasłano do powiatu chrzanowskiego mnóstwo wojska i policji. Bez żadnej przyczyny aresztowano wielu robotników i okutych odesłano do Krakowa. Postępowanie to wywołuje olbrzymie rozgoryczenie.)

Dąbrowa, 19 października.

(Korespondencja własna).

Wszystkie kopalnie zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego strajkują w dalszym ciągu. Wyjątek, jak pisaliśmy już, stanowi kopalnia Reden, gdzie dla odbudowy po katastrofie Związek górników polecił prowadzić roboty bez ograniczeń. Policja dokonała wielu aresztowań wśród robotników, chcąc widocznie przy pomocy represji i przeróżnych szykan doprowadzić do złamania akcji strajkowej.

Strajk w naszych zagłębiach, po likwidacji ruchu strajkowego na Górnym Śląsku, będzie walką długotrwałą, w której nietylko robotnicy i przemysłowcy, ale i społeczeństwo i Państwo ponosić muszą straty, dzięki zachłanności obcego kapitału, któremu bezwzględnie sprzyja Rząd Chjeno-Piasta.

Wygrana robotników kopalnianych w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem będzie dla całego społeczeństwa i dla Państwa początkiem zmiany na lepsze. Już dziś pośrednio, dzięki strajkowi w przemyśle węglowym, Rada Ministrów musiała wydać zakaz wywozu środków żywności poza granice Polski, również powołano do życia komisję dla ustalania cen węgla. Na Górnym Śląsku komisja ta nie pozwoliła przemysłowcom na podwyżkę cen węgla o 130%, jak chcieli przemysłowcy, powołując się na to, że o taki procent podwyższyli płace robotnikom, lecz po wielkim targu podwyżka cen węgla nastąpiła o 105%.

Na konferencjach, zgromadzeniach i wiecach, jak również w prasie, przedstawiciele Związku górników domagają się zmiany gospodarki węglowej w taki sposób, by stanowczo przydzielano węgiel w dostatecznej ilości i po zniżonych cenach dla ludności robotniczej w miastach i ośrodkach przemysłowych i bezpłatnie dla szpitali, szkół i ochronek. Strajkujący górnicy, walcząc głodem przeciw wygładzaniu ich rodzin, pamiętają, że społeczeństwo ma przed sobą obowiązki wobec młodszego pokolenia, chorych i starców i pragną wziąć udział w spełnieniu tego obowiązku i ponosić dla niego ofiary. Jakże głupio — wobec tego wszystkiego — brzmi oskarżenie, że strajkujący robotnicy działają pod wpływem „agitacji wywrotowych"!

Na wczorajszym olbrzymim wiecu w Dąbrowie Górniczej obecnych było 50 tysięcy strajkujących robotników. Przewodniczył tow. *M. Bobrowski,* przemawiał tow. *Cupiał.* Jednomyślnie uchwalono rezolucję, protestującą kategorycznie przeciw represjom władz policyjnych wobec spokojnie strajkujących górników i żądającą uwolnienia wszystkich bezpodstawnie aresztowanych. W razie niewypuszczenia aresztowanych, strajkujący robotnicy nie biorą na siebie odpowiedzialności za mogące wyniknąć następstwa.

Rezolucja stwierdza, że robotnicy prowadzić będą strajk spokojnie, rozważnie, ale w sposób stanowczy.

Kronika parlamentarna.

ZAPOWIEDŹ REZYGNACJI MARSZAŁKA RATAJA

Wczorajszy „Kurjer Polski" przyniósł wywiad z marszałkiem Sejmu Ratajem, który potwierdził prawdziwość pogłosek o tem, że zamierza on ustąpić z zajmowanego dotąd stanowiska. P. Rataj oświadczył:

„Od dłuższego czasu noszę się z zamiarem rezygnacji. Wyczerpanie fizyczne, poważny stan zdrowia nie pozwalają mi pełnić mych obowiązków tak dobrze, jak sobie to wyobrażam. Pragnąłbym po całorocznem już prowadzeniu Sejmu, odpocząć".

Jak się zdaje, „poważny stan zdrowia" jest tylko oficjalnym powodem zamierzeń rezygnacji. Rzeczywista przyczyna ustąpienia jest ta, że p. Rataj nie zgadza się w wielu sprawach z obecnym Rządem i że współpraca marszałka z Rządem napotyka na znaczne trudności. Zachowanie się w Sejmie większości rządowej jest oceniane przez p. Rataja bardzo krytycznie i tu również należy szukać powodów jego rezygnacji.

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Porządek dzienny 73 posiedzenia *Sejmu* we wtorek dnia 23 b. m. o godz. 4 pp. przewiduje:

1. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 18 marca 1921 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin.
2. Pierwsze czytanie ustawy o dowodach osobistych.
3. Pierwsze czytanie ustawy o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczania daniny, oraz niektórych innych dochodów publicznych.
4. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w roku 1923 na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.
5. Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawie *w sprawie dodatkowego prowizorjum budżetowego za trzeci kwartał, oraz prowizorjum budżetowego za czwarty kwartał 1923 roku.*
6. Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o ustawie zmieniającej art. 14 ustawy z dnia 29 maja 1920 roku w przedmiocie zmiany przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn.
7. Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej i Budżetowej o proponowanych przez Senat poprawkach do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o stypendjach akademickich.
8. Sprawozdanie Komisji Prawniczej: a) o projekcie Ministerjum Sprawiedliwości i b) o wniosku posła Pryłuckiego w sprawie dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na kresach wschodnich.
9. *Nagłość wniosku Z. PPS. w sprawie masowych aresztowań.*
10. Nagłość wniosku posła Kordowskiego i tow. w sprawie masowego znęcania się funkcjonarjuszów policji państwowej w województwach wschodnich.
11. Nagłość wniosku posła Piechy i tow. w sprawie natychmiastowego wypłacenia urzędnikom państwowym na Górnym Śląsku osobnego dodatku w wysokości 200% od poborów wrześniowych r. b.
12. Nagłość wniosku posłów Roguszczaka, Piechy i tow. w sprawie zaopatrzenia województwa śląskiego w środki żywności.

Na podstawie umowy ze stronnictwami sejmowemi, wtorkowa dyskusja nad prowizorjum będzie skrócona i przemawiać będą dwaj mówcy generalni: z lewicy tow. Diamand, z prawicy pos. Zdziechowski (Z. L. N.). Głosowanie nad prowizorjum będzie powtórzeniem głosowania nad votum zaufania dla Rządu i do głosowania tego wszystkie kluby przygotowują się energicznie, wzywają posłów, wstrzymują urlopy i t. d. Prawdopodobnie Rząd znowu uzyska bardzo szczupłą większość.

Kronika polityczna.

RADA NACZELNA N. P. R.

W niedzielę, dnia 21 b. m. w związku z sytuacją polityczną zaczyna obradować Rada Naczelna Narodowej Partji Robotniczej.

REPRESJE PRASOWE.

Upatrując w treści artykułów p. t.: „Do Delegatów na XIX Kongres P. P. S." i następnych zamieszczonych w nrze 5 z datą 20 bm. czasopisma p. n. „Tygodnik Robotniczy", cechy przestępstwa, w art. 129 K. K. przewidzianego, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, obłożył w dn. 20-ym b. m. aresztem nr. 5 wyżej wymienionego czasopisma, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. (PAT).

GDZIE SĄ PIENIĄDZE ZŁOŻONE PRZEZ RADĘ ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW NA OFIARY KATASTROFY W KOPALNI REDEN?

Gdy społeczeństwo pośpieszyło z materjalną pomocą rodzinom górników, którzy padli ofiarą katastrofy w kopalni „Reden", między innymi — i Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych zainicjowała zebranie od Zarządów kopalń, należących do Rady Zjazdu, sumę 500 miljonów mk. Ale pomimo, że od czasu ogłoszenia tego w prasie upłynął prawie miesiąc, do dnia dzisiejszego nie podzielono w całości kwoty tej pomiędzy pozostałe wdowy i sieroty.

Centralny Związek górników zwraca się do Rady Zjazdu z zapytaniem, **czemu do dnia dzisiejszego pieniędzy, przeznaczonych na pomoc dla pozostałych rodzin po ofiarach katastrofy nie rozdzielono — i w jakim celu Rada Zjazdu je przetrzymuje?**

Pieniądze te z każdym dniem tracą na wartości i nasuwa się myśl, że Radzie Zjazdu chodziło tylko o pokazanie na zewnątrz wielkiej ofiarności na rzecz ofiar strasznej katastrofy, a pozostałe pieniądze obraca się na inny cel.

Dziwne również jest stanowisko Rady Zjazdu i wobec Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy sierotom katastrofy na „Redenie". Czemu Rada Zjazdu nie przekazała powyższej kwoty komitetowi, ale dysponuje nią sama, nawet bez udziału komitetu?

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

POROZUMIEWANIE SIĘ SOJUSZNIKÓW.

Londyn, 20 października. (PAT.). — Ambasador francuski Saint Aulair poinformował sekretarza stanu Crowda o obecnej sytuacji w zagł. Ruhry i poglądach Francji na tę sprawę.

PRZED MOWĄ BALDWINA.

Londyn, 20 października. (PAT.) — Pisma donoszą, iż Baldwin wygłosi 25-go października w Plymouth mowę o wielkiej doniosłości politycznej,

RZĄD RZESZY WOBEC PROPOZYCJI BELGIJSKICH.

Bruksela, 20 października. (PAT.) — Rząd Rzeszy wręczył posłowi belgijskiemu w Berlinie pismo z uwagami, dotyczącemi studjów technicznych Belgji nad sprawą odszkodowań, w którem zaznacza, iż przyjmuje większość obliczeń belgijskich. Belgja podda tę kwestję zbadaniu komisji reparacyjnej, nie podejmując oddzielnej dyskusji z rządem Rzeszy,

Rozruchy i zatargi wewnętrzne. w Niemczech.

ROZRUCHY W BERLINIE.

Berlin, 20 października. (PAT). Wczoraj zgromadziły się tłumy, liczące przeszło 1500 osób przed piekarniami i usiłowały wtargnąć do składów. Policja rozproszyła tłumy, aresztując wielu z demonstrujących.

ZATARG Z RZĄDEM BAWARSKIM.

Wiedeń, 20 października. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Monachjum, że dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów przy udziale Lossowa i Kahra. Rząd bawarski wczoraj zawiadomił gabinet Rzeszy, że Bawarja zrywa wszelkie stosunki urzędowe z ministrem Reichswehry Gesslerem i szefem zarządu wojsk. Secktem. Minister Reichswehry oświadczył, że jeżeli rząd bawarski i generał Lossow nie zastosują się do żądań Berlina, Bawarja zostanie wyłączona z ruchu kolejowego i sieci telegraficznej Rzeszy. W południe rząd bawarski ogłosił następujący komunikat: Przedstawienie przez rząd berliński sprawy gen. Lossowa nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Rząd bawarski w sprawie tej ogłosi niebawem dokładne informacje.

SYTUACJA W BAWARJI.

Berlin, 20 października. (PAT). Rząd bawarski zakomunikował wczoraj przez swego posła rządowi Rzeszy, iż Bawarja urzędowo nie będzie pertraktowała ani z ministrem obrony krajowej, ani z szefem administracji wojskowej. W związku z tem prasa zaznacza, iż Bawarja jest jak najdokładniej poinformowana o sytuacji zagranicznej, która nie była nigdy tak poważna, jak dzisiaj. Jeżeli mimo to Bawarja dąży otwarcie do zerwania z Rzeszą niemiecką, to, zdaniem dzienników, musi za to ponieść odpowiedzialność. Dla rządu Rzeszy zostanie tylko jedna droga: przeprowadzenie uznania swego autorytetu zarówno w Bawarji, jak i w Saksonji.

PO ZAWIESZENIU GEN. LOSSOWA.

Berlin, 20 października. (PAT). Równocześnie z zawieszeniem gen. Lossowa, minister Reichswehry powierzył tymczasowe kierownictwo 7 dywizji Reichswehry najstarszemu rangą oficerowi bawarskiemu gen. Kress von Kressenstein. Prezydent Rzeszy wezwał rząd bawarski, aby przedstawił kandydata na stanowisko bawarskiego komendanta krajowego.

Monachjum, 20 października. (PAT). „Korrespondenz Hoffmann“ donosi: Rząd bawarski wydał odezwę, w której donosi, że w interesię utrzymania spokoju w Bawarji podporządkował sobie aż do czasu przywrócenia porozumienia między Bawarją a rządem Rzeszy, bawarską część Reichswehry i zamianował gen. Lossowa komendantem krajowym, poruczając mu zarazem kierownictwo dywizji bawarskiej.
nie, które wyraził prezydent Rzeszy Ebert na

OPINJE PRASY BAWARSKIEJ.

Monachjum, 20 października. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki tutejsze występują gwałtownie przeciwko rządowi berlińskiemu i uderzają w ton wojowniczy. „Münchener Neueste Nachrichten“ zauważa, że w Berlinie nikt nie powinien się łudzić, aby Bawarja mogła ustąpić.

ZATARG Z SAKSONJĄ.

Berlin, 20 października. (PAT). Przekonakonferencji z przywódcami socjal-demokratów, że koniecznym jest utrzymanie stanu wyjątkowego, daje kanclerzowi i ministrowi obrony krajowej silne oparcie. Rząd dąży obecnie do tego, by przeprowadzić usunięcie monachijskiego komendanta Reichswehry gen. Lossowa, zadecydowane niedawno przez szefa administracji wojskowej gen. von Seckta. W związku z tem rozpatrywano sprawę gen. Millera, który chciał polecenia ministra Reichswehry przeprowadzić drogą terminowego ultimatum, wystosowanego do rządu saskiego. Rząd Rzeszy nie zaakceptował tej formy postępowania, przez co utworzyła się droga do załagodzenia zatargu z Saksonją. Możliwem jest, że gen. Miller ustąpi z tego powodu, równocześnie jednak rząd saski ma być poinformowany, że mieszanie się ministrów saskich do spraw polityki ogólnej państwa i do spraw konstytucji nie będzie tolerowane.

POROZUMIENIE ZEUGNERA Z MILLEREM.

Berlin, 20 października. (PAT.) Według doniesienia „Vossische Zeitung“ z Drezna, premjer saski dr. Zeugner miał rozmowę z gen. Millerem, przyczem obustronnie wyrażono chęć dojścia do porozumienia, mimo różnicy zdań.

„SETKI PROLETARJACKIE“ — TO OBBRONA REPUBLIKI

Drezno, 20 października. (A. W.). — W odpowiedzi na szereg zapytań w sprawie setek proletarjackich, minister spraw wewnętrznych Liebman oświadczył w Landstagu, iż nie należy podejrzewać robotników o organizację bojową dla własnej ochrony. Republika jest zagrożona, i dlatego rząd wita z uznaniem krok robotników, zmierzający do przyjścia z pomocą rządowi w ochronie ustroju republikańskiego.

OBRADY GABINETU RZESZY.

Berlin, 20 października. (PAT). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się sytuacją zagraniczną. Jak donosi „Berliner Tageblatt“ na posiedzeniu tem omawiano również położenie w zagł. Ruhry. Rząd niemiecki jest nadal zdania, że nie jest w stanie wypłacać dalszych subwencji przemysłowcom zagł. Ruhry.

PRZED STRAJKIEM GÓRNIKÓW.

Berlin, 20 października. (A. W.). — Związek górników niemieckich wystosował do członków odezwę, wzywającą do strajku. Odezwa ogłasza, iż przyznana górnikom podwyżka 300% jest zupełnie niewystarczająca. Prace, konieczne w kopalniach, mają być w dalszym ciągu wykonywane.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW.

Berlin, 20 października. (PAT.). Ministerjum finansów opracowało projekt ustawy w sprawie redukcji stanu liczbowego urzędników, którzy byli zatrudnieni w dniu 1 października, o 25%.

Sprawa Jaworzyny.

Genewa, 20 października. (PAT). Przewodniczący Trybunału Międzynarodowego w Hadze zawiadomił Ligę Narodów, że na mocy 25-go art. statutu Trybunału, zwołał nadzwyczajne posiedzenie Trybunału na dz. 12 listopada dla sprawy Jaworzyny. Ponieważ Rada Ligi zbiera się w grudniu r. b., należy przeto spodziewać się, że sprawa Jaworzyny zostanie w tym czasie w Lidze definitywnie załatwiona.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 20 października. (PAT.). — Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy ukończyła swą 20-ą sesję. Polskę reprezentował delegat rządu Franciszek Sokal. Dłuższe rozprawy wywołała kwestja ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy, przyczem stwierdzono osiągnięte w tej sprawie postępy i przyjęto z zadowoleniem oświadczenie delegata polskiego o dokonanem przez Sejm polski pierwszem czytaniu konwencji, uchwalonych w Genewie w 1921 r. W związku ze sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, delegat robotników francuskich Jouhaux zażądał od Międzynarodowego Biura Pracy przeprowadzenia ankiety w sprawie wolności związków zawodowych, gwarantowanej rozdziałem 13 traktatu pokojowego. Po dyskusji Rada przyjęła wniosek Jouhaux i poleciła Biuru Pracy zebranie danych w sprawie wolności związków. Rada uchwaliła prowizorycznie porządek obrad 7-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy, mającej się odbyć w r. 1925, wyznaczając jako główny przedmiot obrad, ubezpieczenia społeczne, w szczególności ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

W Gdańsku.

TYMCZASOWE GULDENY GDAŃSKIE.

Gdańsk, 20 października. (PAT). Nowe banknoty, opiewające na t. zw. tymczasowe guldeny gdańskie, puszczone będą w obieg w połowie nadchodzącego tygodnia na ogólną sumę 3 miljonów guldenów.

Gdańsk, 20 października. (PAT). Sejm gdański uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie przeprowadzenia t. zw. tymczasowego guldena gdańskiego.

Pożyczka dla Findlandji.

Helsingfors, 20 października. (PAT.). W toku wczorajszych debat nad budżetem fińskim, minister skarbu oznajmił Izbie, że rząd fiński zakończył rokowania z przedstawicielami „National City Bank“ i „National City Company“ w sprawie 6 % pożyczki w wysokości miljona dolarów. Kurs emisyjny obligacji wynosi 90 % istotnej wartości. Pożyczka ma być pokryta do 1945 r.

O ratyfikację traktatów polsko-tureckich.

Konstantynopol, 20 października. (P. A. T.). Turecka rada ministrów uchwaliła przedłożyć Zgromadzeniu Narodowemu w Angorze do ratyfikacji traktaty polsko-tureckie, a mianowicie traktat przyjaźni, oraz konwencję handlową i osiedleńczą. Traktaty te zostały już złożone w Zgromadzeniu Narodowem do ratyfikacji.

— W Magdeburgu wczoraj doszło tu z powodu drożyzny do rozruchów. Bliższych szczegółów brak.

— Strajk artystów teatrów miejskich we Lwowie został wczoraj zlikwidowany.

— Konferencja w sprawie Tangeru odłożona została z powodu choroby hiszpańskiego rzeczoznawcy do dnia 27 listopada r. b.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

ŁOMŻA.

Okręg łomżyński należy do tych, w których, zawdzięczając rozbiciu się głosów lewicy, zwyciężyła „ósemka“. Dorwawszy się do władzy, posłowie endeccy zapomnieli o swoich wyborcach, którym podczas wyborów złote góry obiecywali. Bywają wprawdzie dość często w Łomży, ale poto, aby wygłaszać „kazania z Dwugroszówki“ przy szczelnie zamkniętych drzwiach Resursy Obywatelskiej. Najwidoczniej nie mają się czem pochwalić przed szerszą publicznością, albo obawiają się, żeby oszukani wyborcy nie powitali swoich dobrodziejów zgniłemi jajami.

Pierwszy wiec publiczny w Łomży od czasu wyborów urządziła P. P. S. w dn. 14 b. m. Pomimo odbywających się w mieście o tej samej porze kilku odczytów o Komisji Edukacyjnej, obszerna sala kina „Mirażu“ wypełniła się szczelnie słuchaczami.

Tow. Pławski w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym opłakany stan gospodarki państwowej za rządów Chjeno-Piasta. Na sali co chwila zrywała się burza protestów przeciwko rządom „ósemki“.

Kończąc swoje przemówienie, tow. Pławski ostrzegał zebranych przed nowemi zamachami „ósemkowiczów“, organizujących pod okiem władz bezpieczeństwa publicznego bojówki faszystowskie, oraz wzywał do skupiania się w szeregach P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

Sztuki plastyczne.

Wystawa pośmiertna prac Jana Rembowskiego.

II.

Na obecną pośmiertną wystawę prac Rembowskiego złożyły się dwa dzieła większych rozmiarów: rysowany węglem „Pochód aniołów“ i malowana olejno „Krucjata dziecięca“; kilka mniejszych kompozycji figuralnych („Nad polami“, „Legenda o Giewoncie“); portrety, przeważnie rysowane węglem; wreszcie rysowane węglem, sangwiną lub kredą studja górali, wieśniaków i dzieci wiejskich. — Gipsowy portret matki i kilka fotografji dają nam pojęcie o Rembowskim jako rzeźbiarzu.

O „Pochodzie aniołów“ i „Krucjacie dziecięcej“, o studjach górali i dzieci wiejskich pisałem już zeszłym razem (p. „Robotnik“ z dn. 19 paźdz. b. r.). W obrazie „Nad polami“ mamy splecione ze sobą rękami, widoczne tylko do połowy postacie starca i dziewczyny, pogrążonych w półśnie, unoszących się wysoko nad ziemią. Głęboki smutek płynie z tego dzieła. — W „Legendzie Giewontu“ gromadka chłopców opłakuje zwłoki nagiego młodzieńca. Dwaj rozkładają szeroko dłonie z przerażenia, dwaj wznoszą je do modlitwy, piąty z bólu wpił się palcmi we włosy. W obrazie tym uderza zwłaszcza wymowa rąk. — Ręce — długie nerwowe ręce uderzają nas także w utworze zatytułowanym „Wśród gwiazd“. Widzimy tutaj mężczyznę, zasłaniającego sobie twarz rękoma; za nim i nad nim rozpościera się roziskrzone od gwiazd, księżyców i słońc niebo.

Wśród portretów zwraca na siebie uwagę jeden z portretów własnych, mający w tle ciernie i krzyże mogił. Z portretów strzeleckich widnieje tutaj piękna męska głowa porucznika I brygady Czesława Jarnuszkiewicza. Wyróżnia się dalej swem śmiałem energicznem traktowaniem portret rzeźbiarza Henryka Glicensztajna (z 1917 r.).

Osobną grupę stanowią wizerunki matki. „Prawie każdy z dzielniejszych plastyków malował swą matkę. Postać ta, jedyna w życiu człowieka, najbliższa, najbardziej ufna i kochana, pociąga każdego artystę do stworzenia jej wizerunku. Malarz, jeżeli ma wiedzę malarską, jeżeli umie rysować, jeżeli zdolny jest widzieć rzeczy, jako samodzielne artystyczne wizje, jeżeli przytem ma uczucię i zdolność oddania wyrazu i podobieństwa twarzy, to wszystko to wystąpi najsilniej w portrecie matki“ (z artykułu Rembowskiego o Tadeuszu Pruszkowskim w „Świetle“). Słowa te stosują się w zupełności do portretów matki samego Rembowskiego. Są one pełne prostoty i ciepła. W jednym z nich, rysowanym ołówkiem, widzimy staruszkę, uzbrojoną w ogromne okulary, przy pracy; w drugim, malowanym olejno, podpiera ona ręką pełną zadumy głowę.

Talent jednak zawodził artystę, gdy stawał on wobec natur bardziej bogatych i złożonych, a główne — mniej pokrewnych sobie. Zdaje się, że taki właśnie przypadek zachodził z panią Gl... To też portrety jej są — niedociągnięte. Rembowski musiał to sam czuć, gdyż właśnie w tych dziełach najsilniej zapożyczał się u innych (np. w rysunku węglowym — u Mehoffera(.

Chciałbym jeszcze zatrzymać się chwilę przy ostatnich dziełach Rembowskiego. Zaznacza się w nich dążność do tworzenia typów: Rembowski rysuje „robotnika“, „rybaka“, „starego posłańca“, „stróża wiejskiego“. Z drugiej strony coraz większą rolę odgrywa w nich pierwiastek symboliczno-mistyczny. Głowę staruszki na studjum z 1923 r. otacza błękitna aureola; symbolami są „Pory roku“. Pod względem malarskim w pastelach z tego czasu widoczne jest upodobanie do barw ciemnych, chłodnych, silnie nasyconych: ultramaryny, kobaltu, fjoletu; postacie są często oprowadzone konturem z ultramaryny. W rysunkach węglem zanika dbałość o symetrję układu i ornamentacyjną stronę konturu; wydobycie charakteru danej postaci staje się rzeczą główną.

Wystawę urządzono z wielkim pietyzmem. Z dzieł, które znalazły się do rozporządzenia komitetu wystawowego, wybrano tylko najlepsze, takie, których wartość nie ulega żadnej wątpliwości. W rozmieszczeniu tych dzieł unikano stłaczania ich obok siebie, liczono się zarówno z treścią, jak i z formatem obrazu. Umieszczony w sali głównej (cała wystawa objęła trzy sale) autoportret artysty przybrano pięknie zielenią i kwiatami.

Bardzo starannie wydano także katalog wystawy. Do katalogu tego, ozdobionego reprodukcjami jednego z portretów własnych, „Modlitwy“, „Zadumy“, fragmentu z „Pochodu“ i dwuch jeszcze utworów mniej szczęśliwie wybranych, dodał p. Józef Gardecki żywo i ciepło napisany życiorys artysty, zaś p. Stefan Stasiak—krótkie wspomnienie, świadczące o tem, czem był Rembowski dla tych, którzy go znali bliżej.

A jednak, mimo wszystko, doznawało się żalu, porównując tę pośmiertną wystawę Rembowskiego z jakąś pełniejszą wystawą jego dzieł, jaką się mieć pragnęło. Oczywiście malowideł i witraży, zdobiących Sanatorjum dr. Dłuskiego nie można było przenieść z Zakopanego do Warszawy; można je było jednak pokazać — na jakichś dużych i dobrych fotografjach. Na fotografjach również należało pokazać, jeśli już nie mogło być inaczej, kartony do „Polonji“ i „Wojny i Pokoju“ (w artykule poprzednim podałem, że dzieła te znajdują się w Sanatorjum dr. Dłuskiego; jest to pomyłka, którą tutaj prostuję: projekty powyższe wogóle nie zostały dotąd zrealizowane w szkle). Dwa studja olejne do „Ewakuacji“ luki tej bynajmniej nie wypełniają. Szkoda dalej, że wśród portretów przedwojennych brak tak ciekawych, jak portret Henryka Kuny lub Romualda Minkiewicza; jeszcze większa szkoda, że z dużego cyklu portretów strzeleckich wszystkiego jeden znalazł się na wystawie. Wreszcie żałowałem, że na wystawie niema gablotki z winjetami i kartami tytułowemi książek i pism, które zdobił Rembowski.

Mieczysław Wallis.

Głosy czytelników.

Brutalne zachowanie się oficera.

Dn. 5 b. m. o godz. 6½ wiecz. tuż koło stacji w Mińsku Mazowieckim oficerowie 7-go pułku ul.: rotmistrz niewiadomego nazwiska i por. Jabłonowski Jerzy, jadąc bryczką najechali na Marjana Witowskiego, obywatela Mińska - Maz., który po toczywszy się na mnie, wpadł pod konie.

Kiedy odezwałem się do jadących, aby uważnie jechali, wówczas oficerowie zatrzymali bryczkę i por. Jabłonowski, przyskoczywszy do mnie z rewolwerem w ręku, uderzył mnie w twarz, legitymując się, że jest nagrodzony krzyżami za waleczność.

Na wszczęty przezemnie alarm nadbiegł posterunkowy Pol. Państw., ale por. Jabłonowski nie stchórzył i przed posterunkowym: w jego obecności trzymał rewolwer, skierowany lufą w moją stronę i w jego obecności uderzył mnie po raz drugi w twarz.

Jak słyszałem od wielu osób tego rodzaju napadanie na bezbronnych robotników zdarza się por. Jabłonowskiemu często.

Wacław Burski.

Sprostowanie.

Od pracownika Drukarni Państwowej, Józefa Jarlachowicza, oraz 8 innych pracowników Drukarni, otrzymujemy sprostowanie w sprawie „Głosu czytelnika" zamieszczonego w „Robotniku" z dn. 19 b. m. (p. t. „Napiętnowanie postępku jednego z pracowników Drukarni Państwowej"). Ze sprostowania wynika, iż Józef Jerlachowicz nie poszedł wprawdzie na pogrzeb ofiar katastrofy w Cytadeli w dn. 18 października, ale nie z przyczyn podanych w liście, tylko z innych względów, czysto prywatnych. Personel pomocniczy Jerlachowicza stanowi jedna pracownica, której Jerlachowicz nie bronił iść na pogrzeb, a w maszynach pozostał nie sam, lecz w towarzystwie jednego jeszcze pracownika, który ze względu na stan zdrowia nie mógł iść na pogrzeb.

Rozmaitości.

Bandyta, płacący podatek od dochodu..

Jak podaje częstochowski „Głos Wolności", znany ze swych zuchwałych napadów na Podlasiu tajemniczy ataman Mucha przesłał podobno na ręce urzędu skarbowego w jednem z miast na kresach całkowity podatek dochodowy, pochodzący z „wpływów", jakie Mucha otrzymywał z rabunków, wraz z dokładnym wykazem ilości rozbojów oraz daty i miejsca, gdzie one nastąpiły.

Na zakończenie rozbójnik dodał, iż z ostatnich kilku zarzucanych mu napadów podatku nie przesyła, gdyż wbrew ogólnemu mniemaniu, nie były one przez niego popełnione.

Przesuwanie 7-piętrowego domu.

Dla pomysłowych i praktycznych Amerykanów nic zdaje się nie być niemożliwe. Właściciele jednego z domów w Chicago, liczącego 7 pięter, mieli do wyboru: albo przesunąć dom o 85 stóp, albo go zburzyć. Było to konieczne dlatego, że przez plac, na którym stał gmach, ma przechodzić rozszerzony bulwar. Postanowiono przesunąć budynek i przystąpiono do pracy. Olbrzym posuwa się z szybkością czterech stóp na godzinę. Najciekawsze jest jednak to, że w czasie wykonywania tej trudnej i mozolnej pracy, mieszkańcy domu nie są pozbawieni światła elektrycznego, wody, ani obsługi windy pędzonej prądem elektrycznym.

Przyczynek do naszych stosunków walutowych.

Czytamy w pismach bydgoskich:

Właściciel małego sklepu kolonjalnego na Szwederowie skazany został za jakieś przekroczenie na 10.000 marek grzywny. Gdy kary nie płacił, przyszedł do niego egzekutor, a wtedy handlarz zapłacił karę samemi jednomarkówkami, których miał wielki jeszcze zapas z dawnych czasów.

Egzekutor przyjął tę olbrzymią paczkę pieniędzy bez słowa protestu, poszedł z nią prosto do składu makulatury i tam sprzedał ją na wagę za... 22.000 marek.

Córka cara śpiewa w kabarecie.

Księżniczka Jurjewska, córka cara Aleksandra II rozpoczęła występy, jako śpiewaczka na estradzie jednego z londyńskich Variete. Skazana przez bolszewików na śmierć, zdołała umknąć do Szwajcarji, gdzie zarabiała na życie, jako guwernantka. Następnie pracowała w międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w Londynie. Księżniczka nie jest pierwszej młodości, posiada jednak piękny głos mezzo-sopran, w którym pokłada wielkie nadzieje. Program jej obejmuje ludowe piosenki rosyjskie.

Wygwizdany poseł.

Poseł paryski Charles Bernard postanowił wystąpić w kabarecie, przeznaczając honorarjum na wspomożenie laboratorjów. Miał mówić o „zakulisowej stronie parlamentaryzmu". Publiczność jednak zagwizdała go i nie pozwoliła mówić, czy to dlatego, że uznała występ posła w kabarecie za niewłaściwy, czy też dlatego, że nie podobała jej się krytyka parlamentaryzmu ze strony parlamentarzysty.

Księżna — socjalistką.

Księżna Warwick, należąca do najwyższej arystokracji angielskiej, oddawna jest znana ze swej sympatji dla socjalizmu. Obecnie oddała ona do dyspozycji Partji Pracy swą posiadłość wiejską Easton Lodge, gdzie każdego tygodnia (w sobotę i niedzielę) odbywają się zjazdy i konferencje robotnicze.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę dn. 24 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków CKW., prosimy o przybycie na powyższe posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

WSKAZÓWKI KONGRESOWE.

Delegaci na Kongres opłacają wkładkę w wysokości 2 złote, goście 4 złote przez cały czas trwania Kongresu.

Delegatki na Zjazd Ogólno - Krajowy Kobiet otrzymają po wpłaceniu jednego złotego kartę wstępu, upoważniającą do brania udziału w Kongresie Partji w charakterze gości.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

DO DELEGATÓW NA KONGRES P.P.S.!

1) Delegaci wybrani na Kongres zechcą po przybyciu do *Krakowa* zgłosić się w *biurze Kwaterunkowym* Kongresu, które urzędować będzie od dnia 31 października bez przerwy w dzień i w nocy na *dworcu osobowym* — gdzie otrzymają wszelkie wskazówki dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d.

Biuro Kongresu mieścić się będzie w dniach 31-go października i 1 listopada w Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. zaś w dniach 1 listopada popołudniu i następnych biuro Kongresu mieścić się będzie w Sali Konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

2) Kongres odbywać się będzie *w Krakowie.* — Powitanie Kongresu nastąpi *1 listopada b. r. punktualnie o godz. 11 przed południem w Sali Starego Teatru* przy ul. Szczepańskiej (wejście od ulicy Jagiellońskiej). Kongres obradować będzie w dniu *1 listopada popołudniu* i w dniach następnych *w sali Rady Miejskiej* mieszczącej się w budynku Magistratu Krakowskiego przy ul. WW. Świętych.

3) Delegaci i goście mają najdalej do dnia 28 b. r. zawiadomić Sekretarjat Krakowskiej Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel. Ceny w hotelach krakowskich dla delegatów Kongresu do połowy zniżone.

W niedzielę, dn. 21 b. m.

KONFERENCJA WARSZAWSKA. O godzinie 10 i pół rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Warszawska przedzjazdowa.

W poniedziałek, dn. 22 b. m.

Dzielnica Wola — Czyste o godz. 7 wiecz. w lokalu Wolska 44, Tow. Tadeusz Szpotański wygłosi odczyt n. t. „Socjalizm i komunizm w dobie obecnej". Przed odczytem o godz. 6 po poł. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. P. P. S.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 6 w lokalu Rady (Warecka 7) odbędzie się plenarne posiedzenie W. R. Z. Z. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokółu.
2) Korespondencja i sprawozdanie Sekretarjatu z działalności.
3) Akcja o tygodniową wypłatę dod. drożyźnianych i minimum egzystencji.
4) Zwołanie konferencji Zarządów Związków Zawodowych.
5) Wnioski na konferencję.
6) Wolne wnioski.

Zebranie będzie ważne, jako zwołane w drugim terminie bez względu na ilość obecnych.

Związek Zaw. Prac. Aptecznych. Dnia 21-go października, w niedzielę o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Ap. w lokalu przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 15 m. 17. Na porządku dziennym będzie omawiana sprawa likwidacji oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Wstęp tylko dla członków którzy opłacili składki przynajmniej do lipca włącznie.

Związek Dozorców Domowych. W dn. 21 b. m. (niedziela) o godz. 2 po południu w lokalu przy ul. Leszno 48, odbędzie się walne zebranie wyborcze. Ma być wybrany Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Z prawa wyborczego korzystać mogą tylko ci członkowie Związku, którzy posiadają opłacone legitymacje.

Baczność metalowcy! We wtorek, dn. 23 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów związkowych z fabryk przemysłu metalowego w Warszawie i na Pradze, łącznie z zarządami oddziałów związku w lokalu Leszno 53. Na porządku dziennym sprawy bieżące. O punktualne przybycie uprasza Zarząd Okręgu Warszawskiego.

Baczność Pracownicy Miejscy! W niedzielę punktualnie o godz. 10 rano na dziedzińcu Magistratu odbędzie się Wiec wszystkich pracowników miejskich w sprawie złożonych żądań Magistratowi m. st. Warszawy.

W niedzielę punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie wszystkich pracowników Wydz. IX-go Kultury i Oświaty

Jutro punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego.

Ze Zw. Zaw. Rob. Tytuniowych. Zarząd Oddz. Warszawskiego Związku rob. przem. tytuniowego zawiadamia ogół członków, iż Związek wznowił swoje czynności.) Biuro związku przy ul. Leszno 53 czynne od 4 — 7 wiecz.

Ze Zw. Zaw. Rob. Skórzanych. Zarząd Oddz. Warszawskiego Związku rob. przem. skórzanego zawiadamia ogół członków, że po parodniowej przerwie Związek wznowił swoje czynności.) Biuro Związku przy ul. Leszno 53 i czynne od 10 — 1 i od 5 — 8 wiecz.

Przedłużenie dnia roboczego w cukrowniach. Na mocy rozporządzenia rządowego z dn. 19.X 1923 r., wydanego na zasadzie art. 6 ustawy o czasie pracy w przemyśle, zostało dozwolone przedłużenie czasu pracy w cukrowniach w ciągu bieżącej kampanji cukrowej. Przedłużenie to jest możliwe nie wyżej, niż do 12 godzin. W przedsiebiorstwach, w których kampanja trwa 6 tygodni — praca może być przedłużana tylko w tych działach, gdzie proces produkcyjny nie dopuszcza przerw, zaś w cukrowniach większych — także dla innych kategorji pracowników. Za każdym razem musi zezwolić wyraźnie właściwy inspektor pracy. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg 3 miesięcy. (v.).

Ruch kult.-oświatowy.

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Zebranie Walne Zw. N. M. S. odbędzie się dn. 25 b. m. we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Rob. Miejskich (Warecka 7, II-ie piętro). Na porządku dziennym wybory na Zjazd Z. N. M. S. Informacji wszelkich o Z. N. M. S. udziela tow. Garlicki, codziennie między 5 — 7 w lokalu T U. R. (Warecka 7 — II piętro).

T. U. R.

Wycieczka do Gazowni.

W niedzielę dn. 21.X odbędzie się zorganizowana przez Oddział Warszawski T. U. R. wycieczka do Gazowni na Woli. Zbiórka o godz. 10 m. 30 r. (punktualnie) przed wejściem do gazowni na Woli (dojazd „piątką"). Ilość osób ograniczona. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Bilety po 10000 mk. dla członków T. U. R. i 15000 dla niečzłonków nabywać można w Sekretarjacie TUR., Warecka 7, od 5—7 pp. i w czytelni pism TUR., Al. Jerozolimskie 6 od 5—9 wiecz.

Wieczornica Towarzyska T. U. R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w sobotę dn. 27 b. m. w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, wieczornicę towarzyską. Program przewiduje bogatą część koncertową (deklamację, śpiew, tańce solowe, popisy chóru i t. d.), tańce, gry i zabawy towarzyskie i pocztę francuską. Bufet sowicie zaopatrzony. Początek o g. 9 wiecz. Wstęp tylko dla członków T. U. R. i wprowadzonych gości. Bilety w cenie 40.000 i 50.000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Warecka 7 od 5 — 7 po poł.

Wykłady T. U. R.

W bieżącym tygodniu odbędą się następujące wykłady T. U. R.: 22.X w Związku krawców „Rola miast w Polsce". 24.X o godz. 4.30 w Gazowni na Woli „O Japonji". 25.X o godz. 4 w Gazowni na Ludnej „O Japonji". 26.X o godz. 6 wiecz. w dzielnicy praskiej P. P. S. „Zasady Socjalizmu" i 27.X o godz. 10 rano w Gazowni na Ludnej „O Japonji".

Życie gospodarcze.

Wykładnik wzrostu cen hurtowych.

W dn. 17 b. m. ukazało się rozporządzenie p. Ministra Skarbu, ustalające wykładnik wzrostu przeciętnych cen hurtowych, a miarodajny przy określaniu wszystkich kwot, oznaczonych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym. Wykładnik ów ustalił p. Minister na rok podatkowy 1924, w wysokości 26,8.

Konwencja weterynaryjna z Rumunją.

Od 4 dni toczą się w Min. Rolnictwa rokowania z delegatem rumuńskim, dyr. służby sanitarno - weterynaryjnej Rumunji, p. Pepasdelu w sprawie zawarcia konwencji weterynaryjnej na zasadzie największego uprzywilejowania. Pertraktacje dobiegają końca; mają one również na względzie uregulowanie interesów właścicieli nadgranicznych gruntów, mających wspólne pastwiska. (b.).

Ustawa o waloryzacji podatków.

Ministerjum skarbu wniosło do Sejmu projekt o waloryzacji podatków, wprowadzający stałą jednostkę podatkową do obliczania podatków, kar i świadczeń na rzecz Skarbu Państwa.

Wedle tego projektu, jednostka podatkowa ma odpowiadać wartości franka złotego, obliczonego na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego w tym samym okresie czasu kursu szterlinga w postaci banknotów na giełdzie w Warszawie, ogłoszonego w „Monitorze Polskim".

Uiszczanie należności skarbowych, uskuteczniane w markach, ma być według odpowiedniego przerachowania na jednostkę podatkową. Przerachowanie będzie uskutecznione następująco:

a) o ile ustawa lub rozporządzenie zawiera postanowienia określone na dzień, miesiąc lub pewien okres czasu, miarodajny do ustalenia podstaw wymiaru stawek podatkowych to przerachowanie ma być dokonane na podstawie wartości jednostki podatkowej tego samego dnia, miesiąca lub innego okresu,

b) jeżeli ustawa lub rozporządzenie nie zawiera postanowień, wspomnianych w punkcie a) niniejszego artykułu, to za podstawę przerachowania ma być przyjęta przeciętna wartość jednostki podatkowej z ostatnich 3 miesięcy, poprzedzających miesiąc ogłoszenia ustawy lub rozporządzenia.

Wyniki przerachowania, uskutecznionego w myśl poprzednich części niniejszego artykułu, będą ogłoszone przez ministra skarbu lub przez właściwych ministrów w porozumieniu z min. skarbu, w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej.

Ustawa ta ma się stosować również do dochodów związków samorządowych. Pobrane na rzecz związków samorządowych dodatki do podatków wypłaca Skarb Państwa tym związkom według wartości jednostki podatkowej w terminach wpływu podatków do kas skarbowych.

Ustawa ma wejść w życie odnośnie do podatków pośrednich z dniem jej ogłoszenia, a odnośnie do podatków bezpośrednich i innych należności skarbowych — z dniem 1 stycznia 1924 roku i obowiązywać będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

St. Zjedn. 1.177.000, 1.177.800.
Belgja 60.630.
Berlin 0.000015.
Holandja 462.000,
Londyn 5.525.800, 5.365.000.
Paryż 70.475.
Praga 35.200.
Szwajcarja 219.500, 210.100.
Wiedeń 16.95.
Włochy 53.650.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12,7°, najniższa 5.1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno, miejscami deszcz, rano mglisto, cieplej, słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Ciągnienie Miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 4.496.756 sprzedany P. K. O. w Warszawie.

„Walka z czarną giełdą". „Gazeta Policyjna" podaje następujące dane o walce p. komisarza Wiskowskiego z waluciarzami. P. nadkomisarz Wiskowski czynności swe prowadzi przy pomocy jednego przodownika policji państwowej, oraz dwu obeznanych z tą dziedziną pracy wywiadowców. W czasie od 19 marca do 17 października b r. p. nadkomisarz Wiskowski zarejestrował 366 osób, trudniących się nielegalnym handlem walutami obcemi. W liczbie tej były 64 kobiety. Spekulujących akcjami zanotowano w tym samym czasie 294, w tem 26 kobiet. Rewizji w poszukiwaniu nielegalnie posiadanych walut i akcji przeprowadzono 264. Władzom sądowym przekazano do ukarania 177 osób, trudniących się spekulacją walutami i akcjami. Walut zasekwestrowano i przekazano władzom sądowym: dolarów amerykańskich 32.069, funtów szterlingów 4.961, franków szwajcarskich 803, franków francuskich 29.120, złota, srebra, brylantów i różnych walut obcych, przeliczonych na dolary amerykańskie wartości 7.784. Z ogólnej liczby zarejestrowanych osób, przekazanych urzędom sądowym, 97 proc. jest obywateli państwa polskiego wyznania mojżeszowego, 2 proc. jest obywateli państw ościennych, a 1 proc. jest obywateli państwa polskiego wyznania rzymsko - katolickiego.

Mosty warszawskie pod strażą. Z polecenia władz wyższych warszawskie mosty są strzeżone przez ruchome warty wojskowe. Przy wejściu na most Kierbedzia z obu końców i na obu chodnikach stoją warty, a część ich przechadza się nieustannie po moście. Pod mostem z obu stron oprócz wart wojskowych postawiono także posterunki policyjne. Takie same środki zastosowano na starym moście kolejowym, a obecnie kołowym. Dla uniknięcia natłoku wozy włościańskie wracające z targów bez ładunku, kierowane są za miasto przez most stary kolejowy pod Cytadelą. Wozy ładowne są przepuszczane natomiast po moście Kierbedzia bez ograniczeń by ułatwić komunikację towarową.

Kary administracyjne. Komisarz Rządu m. st. Warszawy skazał na grzywny w wysokości 1 miljona marek: Władysława Kierskiego, właśc. fabryki cukierków (Młynarska 26) za nieujawnienie cennika; Judkę Partowicza, właśc. sklepu manufakturowego (Gęsia 6) za nieujawnienie cen; Kopela Fuchsa, właśc. jatki w halach Mirowskich; Szmula Zalcmana, właśc. piekarni (Marjensztadt 13), Szyję Brodzkiego, właśc. sklepu kolonjalnego (Skórzana 4), Lewka Bucholda, właśc. piekarni (Muranowska 19) — wszystkich za brak cennika; Lewka Krotenberga, właśc. sklepu manufakturowego (Marszałkowska 139) za nieujawnienie cennika i brak rachunków, oraz Pejsacha Szlamę, właśc. sklepu kolonjalnego (Targowa 28) za brak rachunków. (b.).

KOMUNIKAT.

Omal nie nowe tragiczne zdarzenie w świecie teatralnym.

Urocza nasza gwiazda kinematograficzna, Jadwiga Smosarska, padła ofiarą przykrego wypadku. Mianowicie podczas zdjęć do głośnego filmu polskiego, pióra Józefa Relidzyńskiego, autora „Tajemnicy przystanku tramwajowego“, p. t. „Niewolnica miłości“, który to obraz wkrótce już ujrzymy na ekranie „Kino - Palace“, ulubieniec Warszawy, Parnell, występujący w filmie tym po raz pierwszy w charakterze artysty kinematograficznego, grając rolę apasza, w wielkiej scenie końcowej, przejęty kreacją, uderzył tak nieszczęśliwie nożem ulubioną artystkę, że zranił ją poważnie w plecy.

Zraniona diva filmowa znajduje się w „Omedze“ pod opieką naszych najlepszych chirurgów i, jak się dowiadujemy, powraca zwolna do zdrowia, tak, że jest nadzieja, iż publiczność warszawska ujrzy swoją ulubienicę na zapowiadającej się sensacyjnie premjerze „Niewolnicy miłości“, — nietylko na ekranie.

268



Izolacja chorych. Ponieważ izolowanie otoczenia chorych zakaźnych, szczególnie po płonicy (szkarlatynie) odbywa się nie zawsze łącznie z izolowaniem chorego w szpitalu, lecz po upływie 24 godzin, a niekiedy 48 godzin, a podlegający izolacji dostają się do domu izolacyjnego zbyt odległego od niektórych punktów miasta, tramwajami lub dorożkami i w czasie tym mają aż nadto sposobności do szerzenia zarazy, wydział zdrowia magistratu m. Warszawy uchwalił na wniosek mokotowskiej wielookręgowej komisji sanitarnej polecić wszystkim lekarzom, by izolacja otoczenia odbywała się równocześnie z izolacją chorych i by podlegający izolacji przewożeni byli karetkami miejskiego zakładu izolacyjnego. (b.).

Regulacja miasta. Magistrat zatwierdził projekt regulacji i zabudowania terenu, położonego między ul. Wiejską i placem Trzech Krzyży od strony zachodniej a jarem ciągnącym się od Frascati w kierunku do ul. Książęcej. Na terenie projektowanych jest kilka nowych ulic. Zatwierdzono również projekt regulacji i zabudowania terenów państwowych i miejskich, położonych na północ od ulic Żoliborskiej i Stawki, a między projektowanemi dojazdami do wiaduktów kolejowych przy dworcu Gdańskim. (ł.).

Z Kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. W niedzielę dnia 21 b. m. odbędą się następujące wycieczki i odczyty: 1) O godz. 10 rano 4 wycieczki do Zachęty Sztuk Pięknych, Królewska 17. 2) O godz. 11-ej wycieczka do Muzeum Narodowego, Podwale 15. 3) O godz. 5-ej po poł. w lokalu Kursów dla dorosłych, Złota 51, odczyt p. J. Jahołkowskiej „O Japonji“. 4) O godz. 4 po poł. w lokalu Kursów dla dorosłych, Racławicka 4, odczyt p. J. Staniszewskiego „O komisji edukacyjnej“. 5) O godz. 5-ej po poł. w lokalu Kursów dla dorosłych, Drewniana 8, odczyt p. J. Gażyńskiej o „Komisji edukacyjnej“. 6) O godz. 4 po poł. w lokalu Kursów dla dorosłych, Wileńska 31, odczyt p. E. Bossa „Ostatni Jagiellonowie“. 7) O godz. 4 po poł. w lokalu Kursów dla dorosłych, Poznańska 11, odczyt p. Ordyńca: „Młodzież robotnicza a odbudowa Polski“. Wstęp na wycieczki tylko dla słuchaczy Kursów. Wejście na odczyty dla wszystkich. Opłata wynosi 2.000 mk.

Cofnięcie ulg kolejowych. Z rozporządzenia Rady Ministrów zostały cofnięte wszystkim urzędnikom kontraktowym ulgi kolejowe. Najdalej do dn. 1-go listopada wszystkie legitymacje winny być skierowane do Wydziału Osobowego odnośnego ministerjum. (v.).

W obronie zdrowia publicznego. Wydział zdrowia Magistratu m. Warszawy uchwalił pociągnąć do odpowiedzialności wolnopraktykujących: d-ra Bejzylberga za niezameldowanie szkarlatyny i tyfusu oraz felczera Leszkowicza za niezameldowanie dyfterytu. (b.).

Za lichwę żywnościową. Sąd do spraw lichwiarskich skazał w dniu 19 b. m. Szaję Zakhajma za pobranie nadmiernych cen za mięso na 1 miljon mk. grzywny, 100.000 opłat sądowych, 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz ogłoszenie wyroku w 2 pismach. Rzeźnik Dzięgielewski za pobranie nadmiernych cen za słoninę skazany został na 1 miljon mk. grzywny, 100,000 opłat sądowych oraz konfiskatę 3.288.000 mk., uzyskanych przez oddział walki z lichwą z rozprzedaży zasekwestrowanej u Dzięgielewskiego słoniny. 4 wędliniarze: Michalski, Beck, Janowicz i Maksymiak, skazani zostali za pobranie nadmiernych cen za wędliny na 1 miljon mk. grzywny oraz 100.000 mk. opłat sądowych. (b.).

Sądy na lichwiarzy. Ministerjum Sprawiedliwości wydało polecenie prezesom sądów apelacyjnych aby już obecnie spowodować niezwłoczne zmiany w podziale czynności sądów powiatowych, takie, aby sprawy lichwy załatwiał w każdym sądzie wyłącznie jeden sędzia powiatowy, specjalizujący się w tych czynnościach. W tych miejscowościach, gdzie istnieją ławnicy, jak na Górnym Śląsku, pożądanem jest żeby do spraw lichwy powoływano ławników stałych. (ł.).

Nowe źródło mineralne w Krynicy. Zakładowi zdrojowemu w Krynicy dopisuje stale szczęście. Po wykopaniu przed 3 laty zdroju, którego woda zastępuje wodę „Vichy“, dokonano obecnie instalacji jeszcze jednego źródła wody mineralnej. Jest niem zdrój wywiercony na głębokości 216 metrów, pod „Huzarami“, w odległości 1½ kilom. od zakładu. Zdrój ten daje wielką obfitość wody mineralnej, gatunkowo lepszej od otrzymywanej obecnie ze zdroju „Głównego“. Dzięki nowemu zdrojowi dalszy rozwój Krynicy został zabezpieczony na wiele lat.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walka Czerwonych i Białych Duchów. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. dr. Antoni Ossendowski w dniu 21 b. m. (niedziela) w sali Filharmonji o godz. 12-ej w południe przeznaczając całkowity dochód na ofiary wybuchu.

„Herbatka“ P. O. W. W niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 7 wiecz. urządza P. O. W. zwykłą herbatkę w lokalu „Głosu Prawdy“, Szpitalna 1, na której wygłosi odczyt tow. Hołówko na temat „Mniejszości narodowe na tle obrony Państwa“. Uprasza się o przybycie członków i sympatyków oraz mieszkańców naszych Kresów (dawnych członków K. N. III).

Baczność Powstańcy Górnośląscy! Dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku b. powstańców Górnośl., ul. Kopernika 30 (gmach C. T. R.) odbędzie się zebranie przedwyborcze. Ze względu na sprawy obchodzące wszystkich b. powstańców Górnośląskich pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków.

Stow. Polsko - Francuskie. W poniedziałek, dn. 22-go b. m., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Stow. Polsko - Francuskiem (Nowy Świat 67) odczyt p. Jerzego Kurnatowskiego, p. t. „Wrażenia z podróży do Francji“.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dn. 22 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu Towarzystwa (Jasna 19) odbędzie się odczyt prof. Stanisława Kempnera „O istocie procesu gospodarczego“.

WYCIECZKI:

Wycieczka do Obserwatorjum. Wycieczka wydziału oświaty i kultury Magistratu do Obserwatorjum odbędzie się dziś ze spóźnieniem, a mianowicie o godz. 11 m. 30 rano.

WYPADKI.

Zabity przez szwagra. Na szosie między Przasnyszem a Krasińcem zamordowano Jana Zbyszyńskiego. Sprawcę morderstwa ujęto. Jest to 23-letni Leon Chmielewski, szwagier Zbyszyńskiego. Powód zabójstwa — spór o ziemię.

„Doliniarz“ - ludożerca. Józefa Szuflińska zatrzymała się przed domem Nr. 29 przy ul. Senatorskiej Nr. 29 i postawiła przy sobie koszyk. Po chwili zbliżyło się do niej trzech opryszków, z których jeden porwał leżący w koszyku woreczek damski, poczem wszyscy rzucili się do ucieczki. Szuflińska pogoniła za uciekającymi i przy pomocy przechodniów ujęła złodzieja wraz z torebką, zawierającą 200 tysięcy mk. W 12-ym komisarjacie ustalono, że ujętym jest 28-letni Bronisław Hipsz, zawodowy złodziej kieszonkowy tak zw. „doliniarz“. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi posterunkowego Hipsz przesadził ogrodzenie w poczekalni i zdołał umknąć. Złodziej ukrył się w sąsiednim domu w fabryce mydeł Tow. Akc. „Fryderyk Puls“, gdzie został ujęty przez policję. W czasie powtórnego prowadzenia do komisarjatu Hipsz ugryzł w lewą dłoń policjanta tak silnie, że zadał mu głęboką ranę. Hipsza odprowadzono do sędziego śledczego, który osadził go w więzieniu.

Zderzenie parowozów. Na I posterunku stacji głównej osobowej przy manewrowaniu nastąpiło zderzenie parowozów, które doznały lekkiego uszkodzenia. Wypadku z ludźmi nie było.

Służąca złodziejka. Gina Blumlichtowa przyjęła przed trzema dniami z rekomendacji służącą Stefanję Frączakównę, która wczoraj skradła bieliznę wartości 50 miljonów mk. i pozostawiwszy świadectwo urodzenia zbiegła.

Złodziej w roli agenta. Do centralnego biura sprzedaży cykorji z fabryki p. f. „Ferdynand Bohn i S-ka“ przy ul. Zielnej Nr. 35 przyszedł jakiś mężczyzna podający się za pracownika Zw. inwalidów wojennych. Po półgodzinnem oczekiwaniu na dyrektora, który był zajęty, rzekomy agent wyszedł. Dopiero po jego wyjściu spostrzeżono brak palta jesiennego i kapelusza — ogólnej wartości 15 miljonów mk.

Z sądów.

O dodatek drożyźniany.

Dotychczas kwestja dodatku drożyźnianego była tylko przedmiotem rozważania w Komisji statystycznej, obecnie wyszła z tych granic i jako specjalny produkt powojenny, znalazła się po raz pierwszy przed forum trybunału cywilnego.

23-ch pracowników handlowych wystąpiło z powództwem cywilnem przeciwko firmie „Bogusław Herse“ o zasądzenie im na mocy umowy zbiorowej z dn. 4.X 1922 r. odpowiedniego dodatku drożyźnianego za styczeń 1923 roku.

Umowa, na którą powoływali się powodowie opiewała, iż w razie zwyżki, lub zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby podwyżki i zniżki płac normuje się podług danych Komisji statystycznej przy Magistracie m. Warszawy.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu wywodów stron, uznał co następuje:

Zważywszy, że zwyżka płacy może być uskuteczniona na zasadzie danych Komisji statystycznej dopiero po ogłoszeniu tych danych, to jest po upływie miesiąca, czyli z dołu, a więc za styczeń — w lutym, za luty — w marcu i t. d.; że jak widać ze złożonych list płacy powodów, pozwana firma w lutym wypłaciła dodatek drożyźniany za styczeń; że tym sposobem powodowie żądają, aby ta zwyżka płac była wypłaconą dwukrotnie, co nie jest przewidziane w umowie z dn. 4.X 1922 r., że powodowie mieliby do tego prawo tylko w tym wypadku, gdyby to było w umowie pisemnej wyraźnie zastrzeżone; że niema dla sprawy znaczenia ten fakt, iż pozwana firma przez pewien czas wypłacała taką dwukrotną podwyżkę, gdyż wolno było pozwanej firmie zrobić pewną bonifikację, lecz taka bonifikacja nie może jej zobowiązywać na zawsze, nie mówiąc już o tem, że przy wyższym wskaźniku Komisji statystycznej bonifikacja taka mogłaby nie wytrzymać kalkulacji handlowej i doprowadzić firmę do bankructwa, co nie jest wskazane nawet w interesie powodów.

Że powoływanie się pracowników na fakt jakoby podobnej wypłaty dodatku przez państwo swoim funkcjonarjuszom nie ma dla danej sprawy żadnego znaczenia, gdyż choćby nawet państwo kilkakrotnie dodatek ten wypłacało, to fakt taki nie może stwarzać analogji dla stosunku pozwanej firmy do powodów już choćby dla tego, że stosunek państwa do swoich funkcjonarjuszów opiera się zupełnie na innych zasadach publiczno-prawnych, niż stosunek pozwanej firmy do powodów, oparty na zasadzie umowy prywatnej.

Sąd powództwo pracowników oddalił i zasądził od nich na rzecz pozwanej firmy koszty procesu.

a.

KOMUNIKAT.

Największy gwóźdź sezonu w Warszawie.

Dowiadujemy się iż oddawna zapowiedziane o wszechświatowej sławie seansy... tak zwanej Panienki z bufetu „Astorja", nareszcie rozpoczną sie w przyszły czwartek t. j. 25 b. m. o godzinie 4-ej po poł. w kinoteatrze „Światowid" przy ul. Marszałkowskiej 111. Bilety będą sprzedawane we wszystkie dni seansów zawczasu zrana w kasie zamawiań. 267

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

Zwycięzca, sztuka w 3 aktach Zdzisława Kleszczyńskiego.

Dochodzący 50 lat wieku Aktor wielkiego talentu traci miłość swej żony na rzecz studenta młodego, wielkiego sportowca. Nie poddaje się jednak przeznaczeniu, postanawia walczyć o ukochaną Ijolę, ale napróżno. Młodość zwycięża. Nie bacząc na przyszłość, która z powodu różnicy wieku grozi niebezpieczeństwami, ucieka Ijola z młodzieńcem. Na nic zdała się walka Aktora, wskazującego żonie smutne perspektywy jej przyszłego życia z młodszym kochankiem. Żywioł, serce, „ostatnia radość" bierze górę.

Sztuka jest, niestety sztywna. Niema w niej pełni życia i postaci. Nie wiadomo, dlaczego właśnie wielkiego Aktora spotyka przykra katastrofa małżeńska, skoro autor tak dalece zaznacza jego profesję, że na afiszu niema nawet nazwiska tylko zawód. Spodziewa się wtedy widz jakiegoś konfliktu, wynikającego z tak silnie podkreślonego charakteru zawodowego głównej postaci sztuki. Inne figury też przypadkowo związane są z kośćcem akcji, a jako postacie samodzielne nie są ani charakterystyczne, ani interesujące. Całość robi takie wrażenie, jakby autor świadomie ogołocił swą koncepcję dramatyczną z liścia i kwiatu życia.

Skutkiem tego jałowość sztuki (a temat zbyt już ograny, aby sam przez się zajął swą oryginalnością). Odrębne jest tylko postawienie sprawy walki o żonę. Punkt ciężkości przeniesiono z obrazy, cierpienia, miłości własnej i dumy na czynnik walki. Aktor szybko przechodzi nad wiarołomstwem do porządku i za wszelką cenę chce zachować żonę u siebie. Są nawet momenty, kiedy przypuszcza się, iż wolałby nie wiedzieć o stosunku żony do studenta, byle Ijola go nie opuściła. Byłoby to ciekawe ujęcie, ale nie zostało ono rozwinięte.

Dzięki skupieniu uwagi wyłącznie na kwestji próby uratowania dla siebie żony, sztuka jest wprawdzie oschła, ale zyskuje na zwartości i napięciu. Cały czas śledzimy przebieg akcji z zainteresowaniem, nic naszej uwagi nie odrywa od wątku dramatycznego, który rozwija się logicznie, inteligentnie poprzez trzy akty. To jest niewątpliwym sukcesem autora (znanego dotąd liryka) na niwie teatralnej. Może właśnie pilnując się jako liryk, aby nie dać się uwieść rozlewności słowa, tak skondensował Kleszczyński swą sztukę? Ale przez to właśnie pozbawił ją zapachu. Efekt teatralny i sukces teatralny osiągnął, ale nas nie poruszył. Dowiódł tylko, że umie budować. Gdy tę umiejętność formalną napełni bujną, własną treścią — stworzy z pewnością dobre dzieło sceniczne.

Teatr Mały wystawił rzecz doskonale. Oprócz znakomitego jak zwykle Brydzińskiego (Aktor), gorącego Węgierki (student) i dyskretnego Lenczewskiego, pokazał nam teatr aż trzech nowych aktorów: Pancewiczową, Justjana i Balcerkiewiczównę. P. Pancewiczowa jest artystką wybitnej inteligencji, grała subtelnie i gorąco, cieniując mimiką i gestykulacją słowa tekstu. Wierzyliśmy w jej namiętność do studenta, chociaż autor nie dał nam poznać genezy tej namiętności. P. Justjan dał sylwetę ponurego samotnika malarza, skrycie kochającego Ijolę w każdym ruchu i pozie charakteryzując tę małomówną figurę sztuki. Szła od niego posępna powaga i wieczne strapienie, kanciasta siła i monumentalność, wyrażająca się środkami ściśle aktorskiemi, bo postać to również zaledwie naszkicowana przez autora. P. Balcerkiewiczówna sympatycznie narysowała postać egzaltowanej aktoreczki, oddanej bezgranicznie zarówno sztuce jak i Aktorowi. Była wdzięczna, szczera i swobodna. Potrójny debiut wypadł doskonale. P. Szyfman zbogacił swe teatry o dwa talenty dużej miary i o jedną obiecującą młodą siłę

Zygmunt Kisielewski.

TEATR „KOMEDJA".

Wznowiona „Ósma Żona Sinobrodego" wypełniać będzie znowu teatr z pewnością przez długi szereg wieczorów. Pieprzna, świetnie zbudowana komedyjka, grana koncertowo przez Junoszę-Stępowskiego i W. S. Macherskiego powędrowała na scenę „Komedji" z „Małego". Pani Junosza-Stępowska grała inteligentnie, swobodnie, ale nieco za twardo. Dwuznaczne sytuacje wymagają ogromnej delikatności ujęcia i wdzięku, aby można przez nie przeskoczyć bez uszczerbku estetycznego.

OBCHÓD 150-letniej ROCZNICY KOMISJI EDUKACYJNEJ,

z udziałem zespołu uczenic Franc. Kutnerówny.

Piękny ten, zupełnie oryginalny poranek (byłem na drugiem przedstawieniu) rozpoczął się przemówieniem okolicznościowem prof. Adamczewskiego, wypowiedzianem z niezwykłą swadą, którem prelegent niejako wprowadził słuchaczów in medias res (w środek rzeczy).

Poczem nastąpiły produkcje taneczno-wokalne, podzielone przemyślnie na trzy zasadnicze części: I-ą „imaginującą sarmackie persony", II-ą — „świat modny na dworze Króla Jegomości"; w tej części m. in. aktorowie - artyści (pp. Szarkowska, Szarkowski, Małkowski i Srebrzycki) odegrali kilka scen z „Powrotu Posła" Niemcewicza; wreszcie część III „imaginująca zabawy i pienia sielskie".

Wykonanie walnej części produkcji spoczywało na młodziutkich przeważnie barkach uczniów i uczenic p. *Franciszki Kutnerówny*, pionierki gimnastyki rytmicznej Dalcroze'a w Warszawie. P. Kutnerówna nie zadawala się jednak scholastycznem stosowaniem zbawiennej zresztą metody, ale umiejętnie posługuje się nią w pomysłowych kompozycjach, w których ruch rytmiczny, taniec skojarzony jest ze śpiewem. W ten sposób kierowany przez nią zespół może wykonywać prześliczne, w strojach stylowych tańczone: polonezy, gawoty menuety, przy stylowej muzyce Boccheriniego, Martiniego, Mozarta, Pleyela. Dopiero, gdy się w takiej oprawie słyszy taki „menuet" Mozartowski, odsłania się, jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki — cały wdzięk tego filigranowego cacka; człowiek czuje się przeniesiony w ówczesny świat barokowy białych peruk, fraków, jedwabnych pończoch i pantofelków. Dopiero ożywienie całego otoczenia, z którego się ta muzyka zrodziła, dodaje jej blasku, zabarwia właściwemi kolorami samą muzykę. To samo można powiedzieć o tak popularnym, a pełnym swoistego uroku polonezie „Z wysokich Parnasów". Prześliczną jest wydobyta przez p. Kutnerównę piosenka „Jedzie Jasio od Torunia"; posiada ona skondensowany, najistotniej, w najlepszem znaczeniu polski charakter narodowy.

Ciekawe były również ilustracje mimiczno-rytmiczne bajek, jak „zdarzenie z nosem" „dzieci i żaby", przyczem recytatorem był p. Henryk Małkowski, który prócz tego obdarzył słuchaczów, pod koniec programu, kilku świetnemi humorystycznemi piosenkami. Może nie wszystkie z nich były dostrojone do rodzaju widowiska, ale p. Małkowski okazał się świetnym kabarecistą: urodzony konfrater Rentgena, choć bez lutni.

W przedstawieniu wzięła także udział primabalerina p. Czernicówna i uprzyjemniła je kilku ładnie wykonanemi tańcami. *J. R.*

SPROSTOWANIE.

We wczorajszem sprawozdaniu z „Reduty" opuszczono przez pomyłkę pod ustępem o „Muzyce Nowego Don Kiszota"—podpis „J. R.". W drugiej szpalcie tego ustępu w 8 od dołu ma być: „zbaczał z tonacji" — zamiast „spuszczał".

QUI PRO QUO.

Rinaldo - Rinaldini.

Ponieważ w każdym teatrze trafiają się lepsze i gorsze programy, więc niema nic dziwnego, że i w Qui pro Quo obecny program okazał się nieco słabszy niż zazwyczaj.

Operetka „Rinaldo - Rinaldini" poza tem, że jest dość nudna i niezbyt efektowna muzycznie, razi ciężkiemi, a nierzadko wręcz niesmacznemi dowcipami. Nawet wdzięczna postać p. Pogorzelskiej nie jest w stanie dodać uroku tej pozbawionej go całkiem sztuce.

Znacznie efektowniej wypadł szkic p. t. „Kohnsyljum", który dzięki wybornej grze p. Bodo i Lawińskiego wywołuje na widowni wybuchy szczerego śmiechu.

Bezwarunkowo najlepsze są numery solowe: aktualja polityczne odznaczają się prawdziwym dowcipem i nielada trafnością, piosenki p. Hanusza, jak zawsze, są urocze i subtelne, a obydwa numery p. Ordonówny zasługują na jaknajwiększą pochwałę, bo dla nich właściwie warto pójść do Qui Pro Quo na obecny program.

Ilsa.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 po poł. balety: „Szeherezada", „Szopeniana", „Preludjum Liszta" i „Divertissement". Dziś wieczorem „Gopłana". Jutro „Kuglarz" i „Szopeniana".

We wtorek „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 i pół po poł. „Cyd". Wieczorem „Wielki Fryderyk". Jutro „Zemsta" w obsadzie premjerowej.

Teatr Reduta. Dziś po poł. po cenach zniżonych „W małym domku". Dziś i w poniedziałek wieczorem „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 po poł. „Szukajmy Murzyna". Ceny zniżone. Dziś i jutro wieczorem „Dzwonek alarmowy".

Teatr Polski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Nigdy nie można przewidzieć. Wieczorem „Sen nocy letniej".

Jutro, pojutrze i do końca tygodnia „Sen nocy letniej".

Teatr Mały. Dziś po południu „Świt, dzień i noc". Wieczorem „Zwycięzca".

Teatr Komedja. Dziś po południu po cenach zniżonych „Szkoła kokot". Wieczorem „Ósma żona Sinobrodego". W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Teatr Nowości. Codziennie „Czardaszka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour"

Teatr Praski. Codziennie „Nitouche".

Teatr Qui pro Quo. Program złożony z 3-ch części, w których bierze udział cały zespół teatru z pp. Ordonówną, Pogorzelską, A. Reńską, E. Bodo, R. Gierasieńskim, K. Hanuszem, L. Lawińskim, Jastrzębcem i Koszutskim na czele.

Teatr „Stańczyk" daje nowy program 33-ci „Aby żyć!". W programie prolog-wycinanka „Jeszcze gorzej będzie"., aktówka „Bicz", oraz szereg najpierwszorzędniejszych numerów solowych.

Koncert dyr. J. Hirsbielda. Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w teatrze Nowości koncert dyr. J. Hirszfelda, z udziałem najwybitniejszych sił operowych, pp. Zboińską, Leską, Dygasem, Boguckim, Freszlem i Michałowskim oraz orkiestry pod dyr. J. Hirszfelda.

Sport.

Po locie aparatów bezsilnikowych.

Dziś, dnia 21-go bież. m, o godz. 12-ej odbędzie się uroczystość wręczenia nagród za lot bezsilnikowy w sali Konferencyjnej Min. Kolei Żelaznych, Nowy Świat 14. Wstęp na uroczystość bezpłatny.

DZISIEJSZE WYŚCIGI KONNE.

I. Handicap. Nagroda 100.000 mk., wyścig na płoty, dyst. 3600 mtr. Rougraf, Confetti, Bonis, Zerwikaptur, Leonardo, Złota, Schlingel.

II. Nagroda 60.000 mk., dla 3-letnich i starszych, dyst. 1600 mtr. Herson, Arsynoe, Anitra, Diva, Lelek, Azamat, Ponowa, La Reine, Alderney.

III. Nagroda 40.000 mk, dla 2-letnich, dyst. 800mtr. Sentinelle, Tamta, Aman, Valmore, A la bonier, Bessie, Langden, Cikos, Pretensja, Celestyna, Herburt.

IV. Nagroda 250.000 mk. „Borowia" dla 2-letnich, dyst. 1600 mtr. Beau Point, Hera, Cylicja, Happy Lover, Cis Mol.

V. Nagroda 50.000 mk. dla 2-letnich, dyst. 1100 mtr. Sentinelle, Bumerang, Brzeszczot, Electra, Hajdamak, Angora, Hugo, Herburt, Czarodziej.

VI. Handicap. Nagroda 250.000 mk. „Brzezia" dla 3-letnich i starszych, dyst. 2400 mtr. Herson, Zaporożec, Ryś, Creve Coeur, Ponowa, Rozmaryn, Soultz, La Reine, Valailles, Floramour, Alderney.

VII. Handicap. Nagroda 30.000 mk. dla 3-letnich i starszych, dyst. 1600 mtr. Druchna, Hetsherl, Madelon, Orberose, Cylvella, Darling, Ario, Lady Margaret, Regina.

POKWITOWANIA.

Na ofiary wybuchu w Cytadeli.

Pracownicy Kasy Chorych mk. 6.715.000. Bezimiennie mk. 200.000. Robotnicy firmy Rohn Zieliński mk. 9.696.000. Robotnicy oddziału 5-go „Powiśle" Magistratu m. Warszawy mk. 463.000. Oddział Warszawski Zw. Tytuniowego od robotnic i robotników fabryki tytuniowej „Syrena" mk. 1,780.000. Robotnicy sezonowi biura pomiarów Magistratu m. Warszawy mk. 750.000. Robotnicy z fabryki B. Hantkego ul. Srebrna 9 marek 16.886.000. A. Łaśkowski mk. 100.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka

Doktorostwo Baciowie z synem mk. 200.000. Zebrane na listę składkową Nr. 24 w Suwałkach mk. 300.000. T-wo Kulturalno - Oświatowe na Nowem Brudnie mk. 1.000.000. Eugenjusz i Antonina Sokołowscy mk. 250.000. J. W. mk. 200.000. Dąbrowski mk. 100.000. Piotr Gawęda mk. 100.000. Bezimiennie mk. 500.000. Edward L. mk. 10.000. Piotr P. mk. 20.000. Dla uczczenia pamięci ukochanej córki Hani w trzecią bolesną rocznicę Jej śmierci, składa S. S. mk. 100.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.